Nr. 207 (1679). Warszawa, Wtorek 1 Sierpnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 1100.—
bez odnoszenia	„ 950.—
Na prowincji miesięcz.	„ 1100.—
Zagranicą	„ 1500.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 125
Nekrologi	„ 65
zwyczajne	„ 65
drobne za jeden wyraz	„ 30

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokość 1 milimetr

Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

a terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 178-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy 40 mk.

Administracja czynna od 8 do 4-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

Potworny przeżytek.

Wielokrotnie na łamach „Robotnika“ poruszaliśmy skandaliczną sprawę istniejącego prawem kaduka — stanu wyjątkowego w Małopolsce. Wielokrotnie tow. tow. nasi w Sejmie w interpelacjach i wnioskach nagłych domagali się zniesienia tej potwornej anomalji. Tow. Żuławski świeżo — nie wiemy już po raz który — wznowił tę sprawę w Sejmie, wskazując, że utrzymanie stanu wyjątkowego w okresie wyborczym byłoby już szczytem antikonstytucyjnej samowoli.

Trzeba raz jeszcze stwierdzić z całym naciskiem, o co tu chodzi. Stan wyjątkowy w Małopolsce nie opiera się ani na ustawie sejmowej, ani nawet na rozporządzeniu jakiejkolwiek władzy polskiej. Stan wyjątkowy, wprowadzony przez władze polskie w okresie wojny, wygasł w całej Rzeczypospolitej. Istnieje on nadal tylko w Małopolsce — a opiera się na rozporządzeniu austrjackiej Rady ministrów, wydanem 25 lipca 1914 r. z powodu wybuchu wojny europejskiej!!!

Dziś już dawno niema cesarskiej Austrji, niema austrjackiej Rady ministrów, której rozporządzenia byłyby w Polsce „obowiązujące“, niema wojny. Ale rozporządzenie austrjackiej Rady ministrów z początku wojny europejskiej nadal „obowiązuje“ — w niepodległej demokratycznej Rzeczypospolitej polskiej, w czasie pokoju! W żadnem państwie, które powstało na gruzach cesarskiej Austrji, rozporządzenie to nie obowiązuje. Ani w republice austrjackiej, ani w republice czeskiej, ani w Jugosławji. Wyobrażamy sobie minę Czecha, Niemca austrjackiego, Serba, któremu by galicyjski biurokrata dowodził, że rozporządzenie Rządu Franciszka Józefa z 25 lipca 1914 r., wydane na czas wojny, dotychczas obowiązuje! Ale w Galicji biurokracja pielęgnuje ten klejnot z niesłychanym pietyzmem. Wszędzie — i w zaborze rosyjskim, i w zaborze pruskim — stany wojenne zaborców i okupantów straciły moc z chwilą zrzucenia jarzma. W jednej tylko Galicji do dziś dnia pozostał stan wojenny z 25 lipca 1914 r., chociaż to jest tak krzyczącym, tak skandalicznym absurdem, że wstyd poprostu ogarnia, iż coś podobnego może się dziać w Rzeczypospolitej!

Ale nietylko może się dziać. Taki p. Downarowicz, jako min. spraw wewnętrznych, miał czoło odpowiedzieć interpelantom, że stan wyjątkowy w Małopolsce jest legalny, albowiem opiera się — na konstytucji austrjackiej z 1867 r.! Dla tego pana konstytucja austrjacka była „obowiązującą“ nawet wtedy, gdy był ministrem Rzeczypospolitej polskiej, mającej przecież własną Konstytucję.

Ale p. Downarowicza niema — a stan wyjątkowy z 1914 r. wciąż w Galicji „obowiązuje“. Czy i p. Kamieński jest zdania, że Konstytucja polska nie obowiązuje — ale za to obowiązuje rozporządzenie austrjackie, wydane na podstawie austrjackiej Konstytucji z r. 1867?!

Trzebaż raz nareszcie wyjaśnić, jaka konstytucja u nas obowiązuje. W uzasadnieniu wyroku na posła Dąbala czytamy, że Dąbal dążył do obalenia istniejącego w Polsce ustroju, określonego w Konstytucji z 17 marca. Nie wchodzimy tu w rozważanie motywów konkretnego wyroku. Ale zapytać trzeba, czy Konstytucja ma być tylko na to, aby powoływano się na nią w sprawach politycznych, kombinując ją zresztą z carskim kodeksem karnym? Zachodzi pytanie, czy można obalać Konstytucję, która nie weszła w życie, do której władze państwowe nie stosują się, którą faktycznie obalają, powołując się na Konstytucję austrjacką, jako na podstawę obowiązującego do dziś dnia charakteru rozporządzenia austrjackiej Rady ministrów w sprawie stanu wyjątkowego?!

To jest przecież najzłośliwsze i najpodstępniejsze obalanie Konstytucji republikańskiej, jakie tylko można sobie wyobrazić!

Trzeba tu jeszcze szczególnie podkreślić galicyjski charakter tej niesłychanej anomalji. Dość szeroko rozpowszechniony jest u nas przesąd, jakoby Galicja w porównaniu z innemi dzielnicami reprezentowała wyższe formy życia politycznego i ustroju administracyjnego. Już sam ten fakt, że w Galicji — w jednej tylko Galicji — mógł się utrzymać stan wyjątkowy i to austrjacki z 1914 r., świadczy wymownie przeciwko temu przesądowi. A czyż nie jest także znamiennem, że do dziś dnia w Małopolsce — i tylko w Małopolsce — istnieją z kurjalnych wyborów pochodzące Rady miejskie? Czyż nie jest wymownem, że dekret o związkach pracowniczych „nie obowiązuje“ w Małopolsce z powodu zaciekłego oporu tamecznej biurokracji i że skutkiem tego związek zaw., zalegalizowany w Warszawie w Min. Pracy, jest „nielegalny“ w Małopolsce?!

Każda dzielnica ma swoje potworne przeżytki, podtrzymywane ku wygodzie i gwoli interesowi reakcji. Ale galicyjska biurokracja chroni swoje przeżytki z tem większym tupetem, że ona przecież od niedawna dopiero jest biurokracją Państwa Polskiego, a do ostatnich miesięcy r. 1918 była biurokracją austrjacką. Ma więc „swoje własne“ tradycje, które przeciwstawia Rzeczypospolitej.

I nigdzie niema takiego przeżytku, jak ów niesłychany galicyjski stan wyjątkowy. Jest to przeżytek jedyny w swoim rodzaju nietylko z powodu swego charakteru, ale i dlatego, że możnaby go znieść jednem pociągnięciem pióra, a jednak on wciąż istnieje! Bo tu chodzi nie o ustawę, nie może więc służyć za wymówkę powoływanie się na to, że tu tylko Sejm może wkroczyć. Chodzi tu o rozporządzenie austrjackiej Rady ministrów, które właściwie samo przez się wygasło z chwilą upadku Austrji, ale skoro biurokracja galicyjska, różni pp. Gałeccy i Grabowscy, tego uznać nie chcą, w ciągu 5 minut zniesione być może rozporządzeniem polskiej Rady ministrów.

I zniesione być musi, jeżeli w tym kraju ma obowiązywać nie już Konstytucja, nie już pospolita logika, lecz poprostu poczucie przyzwoitości i wstydu. Dziś już nawet byli ludożercy afrykańscy, gdy włożą cylinder na głowę, wiedzą, że do tego trzeba dodać inny przyodziewek, nie zaś chodzić w cylindrze, a pozatem świecić sprośną nagością. Szyld Republiki nie może pokrywać istnienia w r. 1922 w niepodległej Polsce austrjackiego rozporządzenia o stanie wojennym z r. 1914!

Nowy Rząd.

Naczelnik Państwa podpisał wczoraj listę gabinetu prof. Nowaka.

Naczelnik Państwa wystosował wczoraj o godz. 7 i pół wiecz. następujące pismo nominacyjne:

Do Pana Profesora dr. Juljana Ignacego Nowaka Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego w Warszawie.

Mianuję Pana Prezydentem Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej i Ministrem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Jednocześnie na wniosek Pana mianuję:

Ministrem Spraw Wewnętrznych p. **inż. Antoniego Kamieńskiego.**

Ministrem Spraw Zagranicznych p. **Gabrjela Narutowicza.**

Ministrem Spraw Wojskowych generała dywizji **Kazimierza Sosnkowskiego.**

Ministrem Skarbu p. **Zygmunta Jastrzębskiego.**

Ministrem Sprawiedliwości p. **prof. Wacława Makowskiego.**

Kierownikiem Ministerjum Rolnictwa i Dóbr Państwowych **dr. Józefa Raczyńskiego.**

Kierownikiem Ministerjum Przemysłu i Handlu **podsekretarza stanu p. Henryka Strasburgera.**

Ministrem Kolei Żelaznych **p. inż. Ludwika Zagórnego - Marynowskiego.**

Tymczasowym kierownikiem Ministerjum Poczt i Telegrafu, **dyrektora departamentu p. Jana Moszczyńskiego.**

Kierownikiem Ministerjum Robót Publicznych **podsekretarza stanu p. Mieczysława Szczęsnego Rybczyńskiego.**

Ministrem Pracy i Opieki Społecznej **p. Ludwika Darowskiego.**

Ministrem Zdrowia Publicznego p. dr. Witolda Chodźkę.

Prezydent Ministrów
(—) Juljan Nowak. **(—) Józef Piłsudski.**

Warszawa, Belweder, 31 lipca 1922 r.

⁂

Wczoraj o godz. 7 m. 15 prof. Nowak ostatecznie zakończył prace nad ułożeniem listy gabinetu i udał się do Belwederu dla uzyskania podpisu Naczelnika Państwa. W ciągu dnia p. Nowak odbywał narady z przedstawicielami stronnictw sejmowych, przedewszystkiem z p. Skulskim, który imieniem Nar. Zjedn. Ludowego oświadczył p. Nowakowi to samo co i inne stronnictwa endeckie: że nie może brać odpowiedzialności za tworzący się Rząd, że wyciąga z tego wszystkie konsekwencje i t. p.

Przedstawicieli Żydów pp. Hirschhorna i Grünbauma przyjął p. Nowak zapewnieniem o swojej tolerancji i o tem, że uwzględni sprawę żydowską w swojem exposé. Przedstawiciele Zjedn. Żydowskiego ze swej strony dali wyraz zaufaniu, które żywią dla osoby p. Nowaka. Nie chcąc utrudniać mu pracy nad utworzeniem Rządu, nie zgłaszają znanych swych zastrzeżeń co do osoby p. gen. Sosnkowskiego. Dalej domagali się uwzględnienia szeregu postulatów politycznych i gospodarczych m. in. zaniechania szykan w sprawie obowiązkowego odpoczynku niedzielnego, zmianę stosunku władz administracyjnych do stowarzyszeń żydowskich i t. p. Jednocześnie zwrócili uwagę na konieczność załatwienia podczas sesji jesiennej Sejmu sprawy zniesienia ograniczeń prawnych Żydów, pozostałych w ustawach carskich.

Wreszcie p. Tomaszewski imieniem P. S. L. lewicy oświadczył wobec p. Nowaka, iż klub jego domagać się będzie bezstronnych wyborów, ukrócenia samowoli administracyjnej, sprawiedliwej polityki narodowościowej.

⁂

Opóźnienie w przedstawieniu listy gabinetu do podpisania Naczelnikowi Państwa wynikło z powodu kandydatury prof. Makowskiego na ministra sprawiedliwości. Jeszcze wczoraj rano było rzeczą niemal pewną, że p. Makowski pozostanie na swem stanowisku. Ale około południa p. Federowicz zgłosił się do prof. Nowaka i zawiadomił go o swych zastrzeżeniach co do p. Makowskiego. Rozmowę p. Federowicza z p. Nowakiem poprzedziła narada tego niefortunnego przywódcy K. P. K. z endekiem Marjanem Seydą, i chcąc dogodzić endekom, dla których osoba prof. Makowskiego bardzo jest nieprzyjemna, zgłosił swoje zastrzeżenie. P. Nowak wziął te zastrzeżenia pod uwagę i zaczął się już rozglądać za innym kandydatem przyczem zatrzymał się podobno na obecnym wiceministrze Rymowiczu, który zaznaczył się skandalicznym tajnym okólnikiem do sędziów o konieczności surowego traktowania spraw politycznych. Okólnik ten, którym p. Rymowicz usiłował wywrzeć nacisk na sądowników. wywołał oburzenie demokratycznej opinji i postępowej części sądownictwa. P. Rymowicz pozatem odznaczył się jako autor ustaw o stanie wyjątkowym.

Wiadomość o zamierzonem cofnięciu kandydatury p. Makowskiego spowodowała interwencje przedstawicieli stronnictw lewicowych. Tow. Barlicki zakomunikował p. Nowakowi, że Z. P. P. S. zmuszony będzie odmówić swego poparcia w razie odrzucenia kandydatury p. Makowskiego.

Zdawało się, że o kandydaturę p. Makowskiego może rozbić się misja p. Nowaka. K. P. K. jednak po wyjeździe p. Federowicza do Krakowa cofnął swe zastrzeżenia, wobec czego usunięta została ostatnia przeszkoda dla ułożenia pełnej listy Rządu.

W czwartek Rząd p. Nowaka stanie przed Sejmem i może być pewnym poparcia większości Sejmu. Najważniejszem zadaniem Rządu p. Nowaka powinno być bezstronne przeprowadzenie wyborów w oznaczonym terminie i unikać wszystkiego coby mogło opóźnić termin 5 listopada.

Zblizka i zdaleka.

CO ZNACZY STRACH?

Mija w tym roku lat sto od czasu, kiedy w maju 1822 roku inżynier Stephenson ułożył pierwsze szyny pod kolej „żelazną", która prowadzić miała ze Stockton do Darlington i wozić miała ludzi towary. Sto razy opowiadano już starym i młodym, studentom politechniki i dzieciom ciekawym wynalazków historję tego zadziwiającego wynalazku, któremu sądzono było rozrosnąć się w tak nadzwyczajny sposób, łączyć ze sobą kraje i narody, wiązać brzegi rzek na kilometry rozchylone, przebijać góry, ginąć pod ziemią i z pod ziemi wyrastać, opasywać kontynenty całe niby pancerzem stalowym, wzruszać zasadami czasu i przestrzeni.

Nie uczynimy tego tutaj po raz tysiączny, pragniemy tylko zwrócić uwagę na pewien szczegół tej olbrzymiej kwestji, mający charakter stały i nietylko ze zjawiskiem kolei żelaznych związany, a mianowicie na psychologję zaprowadzania pierwszej kolei żelaznej Stephensona. Żyją śród nas ludzie, którzy pamiętają, jak nie sposób było przekonać kmiotka, że nic nie grozi życiu człowieka, gdy do wagonu kolejowego wejdzie i gdy ten wagon za lokomotywą się wdal potoczy. Napewno żyją śród nas ludzie, którzy nigdy koleją nie jeździli. Znałem pewnego obywatela ziemskiego, który dość daleką drogę z Bychawy w lubelskiem do Warszawy odbywał końmi, pomimo, że kolej, łącząca Warszawę z Lublinem istniała oddawna. Bał się kolei — ten wielki właściciel, na swój sposób wykształcony, bywały, ogładzony i bardzo wymowny. A jego parobek mówił już wprost, że lokomotywę djabeł prowadzi, a że to nieczysty, więc nie wiadomo, czy dojedzie, czy do rzeki wpadnie, a może wprost do piekła bezbożnych pasażerów zawiezie.

Cóż dziwić się chłopu naszemu z przed lat dwudziestu pięciu, kiedy z biografji Stephensona można się dowiedzieć, że w Anglji takie rzeczy przytrafiały się... pastorom kościoła protestanckiego. Pewnego wieczoru wpada taki duszpasterz do domu i woła: „Wierzę w istnienie djabła! widziałem go na własne oczy". Była to.. lokomotywa.

Nadjeżdża wóz prowadzony parą przed szlaban. Trzeba płacić. Właściciel pyta: ile? „Ile? odparł mostowy, ile? ależ nic... nic... nic... kochany panie Djable, tylko odjeżdżaj jak... naj.., prędzej".

Powszechnie mówiono, że kobieta ciężarna nie może spotkać lokomotywy, urodzi dziecko nieżywe. Krowa, która spotka lokomotywę, straci mleko, kura nie będzie niosła jaj. Dym lokomotywy dusi ptaki a już napewno zadusi bażanty w lasku jego lordowskiej mości. Mieszkańcy wiosek, koło których przechodzi kolej żelazna stracą domostwa, które spalą się od iskier, wypluwanych przez potworów o świecących ślepiach.

W parlamencie posłowie zadawali najdziwaczniejsze pytania. A cóż będzie jeżeli na szynie będzie leżało ziarnko pszenicy? Czy pociąg będzie mógł posunąć się dalej? A jeżeli będzie burza? Pytania takie zadawali zapewne najgłupsi, ale z temi pytaniami wiązała się obrona interesów, obrona praw zdobytych. ‚Co będzie z rolnikiem"? pytali jedni. Konie będą zbyteczne, a więc nie będzie komu sprzedawać siana. A z podróżnymi co będzie — wszak lokomotywy muszą pękać (to jest dowiedzione i oczywiste), podróżni tedy wylecą w powietrze i będą starci w proch? A co będzie z powoźnikami, z stelmachami, z siodlarzami, ze stangretami, z karczmarzami, z hodowcami koni, z handlarzami koni? Czy Izba gmin zdaje sobie sprawę z hałasu, jaki wytworzy lokomotywa biegnąca z szybkością dwunastu mil na godzinę (20 kilom.). I to ostatnie przeświadczenie było tak wielkie, że trzeba było ograniczyć szybkość do 12 kilom. na godzinę: Inaczej cała sprawa byłaby pochowana. „Quarterly Review" dowodził, że koleje żelazne są nonsensem, jest bowiem absurdem przypuszczać, że może być powóz, idący prędzej od dyliżansu...

Nie sądzmy, że tylko „głupcy" takie gadali głupstwa. Dziesięć lat później takie brednie wygadywał we Francji sam pan Thiers późniejszy wielki historyk i prezydent rzeczypospolitej francuskiej, tak mówił i wielki uczony, astronom i fizyk Arago, który tak doniosłą odegrał rolę w rewolucji 1848 roku!... Ten ostatni nie mógł zrozumieć, że tunele, przez które pociągi będą musiały przechodzić, nie przyniosą śmiertelnego uszczerbku podróżnym. Arago w r. 1836 uważał, że rzadko który podróżny wytrzyma różnicę temperatury, jaka zachodzi gdy pociąg wchodzi do tunelu, albo z tunelu wydobywa się na jaśnię... (1836).

Powiedzmy o tem dziś astronomowi, nie uwierzy. Nie uwierzy student astronomji, nie uwierzy człowiek nieuczony. Jakto? uczeni ludzie myśleli, że lokomotywa to djabeł, że dym zadusi ludzi, że kobietom brzemiennym dzieci w łonie umrą, gdy matka lokomotywę zobaczy?...

Tak, to wszystko prawda.

I stwierdzenie tych prawd ma wielkie znaczenie pedagogiczne. Głupota ludzka nie powinna nam chęci do życia zatruwać. Głupota nie ma granic, zawsze może być od niej głupota — głupsza. Dziś chłop angielski jeździ koleją i gdy mu opowiadać fakty, wyżej podane, uważać je będzie za złośliwe anegdotki, wymyślone dla potrzeby opowiadającego. Te anegdoty to czysta prawda — i takie stosunki do wynalazku nowego powtarzają się za każdym razem. W każdym wypadku. Człowiek musiał przemóc w sobie sto strachów, aby przyzwyczaić się do widoku lokomotywy. Ta prosta, poczciwa, sapiąca maszyna budziła w nim wspomnienie niemał prawieku, wspomnienia animizmu niemal! A dziś jeździ nią, pracuje przy lokomobili, przy parowym pługu, jak gdyby się był w nich czy na nich urodził, jak gdyby te wynalazki istniały od czasów Adama i Ewy.

Nic dziwnego, że ludzie nie rozumieją konstytucji ani parlamentaryzmu, że nie rozumieją czasów nowych, wolności myśli, czy wolności strajków. Muszą się do tych wszystkich rzeczy przyzwyczaić. Prawda, że tu najczęściej w grę wchodzą interesy, antagonizmy interesów. Ale jest i część, a niekiedy i znaczna część psychologji. Interesy zwalczymy przeciwstawnymi, dobrze postawionymi, dobrze zorganizowanymi, dobrze bronionymi interesami, a na psychologję mamy jeden środek: magiczną różdżkę Oświaty.

Henryk Bezmaski.

O czystość wyborów.

Troska stronnictw lewicowych, by wybory odbyły się w jaknajpomyślniejszych pod względem moralnym warunkach, obawa przed nieuczciwością polityczną są aż nadto uzasadnione metodami walki, stosowanemi przez żywioły reakcyjne.

Pierwsze wybory do Sejmu odbyły się w warunkach, dających endecji małe pole do nadużyć administracyjnych, chciano to sobie powetować przez osadzenie w czasie drugich wyborów Rządu Korfantego, choćby za cenę poważnych, zagrażających państwu konfliktów wewnętrznych.

Trudno przewidzieć dziś, czy nowy Rząd dr. Nowaka będzie nietylko dostatecznie bezstronny, ale i *dość silny*, by odeprzeć zakusy reakcji w dążeniu do opanowania aparatu administracyjnego i nadużycia go w czasie wyborów. Nie ulega bowiem wątpliwości, że po nieudałym ataku od frontu endecja podejmie uderzenie od tyłu, usiłując wypraktykowanemi metodami rządzić poza plecami właściwego Rządu.

Endecja ma już swoją tradycję podkopywania się pod Rząd.

Przypomnijmy sobie czasy niedawne, liczne przejawy samowoli poszczególnych jednostek administracyjnych. Nie byłyż one przeważnie przejawem opanowywania i podporządkowywania sobie przez endecję poszczególnych ogniw aparatu państwowego, wszędzie tam, gdzie dało się to uskutecznić?

Z niezwykłym tupetem, całą siłą nienasyconego głodu rządzenia, zahamowanych apetytów przystosowania ustroju do swoich wyłącznie potrzeb, endecja uderzała w wiązadła państwa, by przez powstałe luki wprowadzić chyłkiem swoje zastępy, nie oglądając się na niebezpieczeństwo, grożące państwu z powodu stosowania takiej metody walki.

W obliczu nadchodzących wyborów pamiętajmy dobrze o tych metodach walki. Pamiętać o nich musi i Rząd: nie w interesie tej lub innej partji, ale w interesie państwa musi przeciwstawić się zakusom wyzyskiwania aparatu państwowego na rzecz reakcji.

Woj.

Włochy na rozdrożu.

Nietylko u nas przesilenia trwają długo i z trudem dają się rozwiązać. We Włoszech przesilenie trwa od czasów zawieszenia broni po zwycięskiej wojnie. Wszystkie bowiem rządy, które Włochy posiadały od trzech lat, miały charakter tymczasowy, wybitnie tymczasowy i wywracały się przy lada sposobności. Obecnie wywrócił się Facta i nadaremnie, jak dotąd, król szuka jego następcy. Ani Orlando, ani Meda, ani Bonomi, ani Giolitti. Ostatnio król zwrócił się do socjalistów i konferował z Filipem Turati.

Włochy przeżywają okres ciężkiej anarchji. Pisaliśmy o tem nieraz. Parlament, rozbity na kilkanaście partji, z których dwie wielkie (katolicka i socjalistyczna), a wszystkie zwalczają się wzajem z bezwzględnością i temperamentem — nie daje sklecić „combinazione" parlamentarnej. Innego zaś ministerjum jak parlamentarnego, nie da się sklecić ze względu na tradycje polityczne kraju. Mówią nieraz we Włoszech o rozwiązaniu Izby i rozpisaniu nowych wyborów. Jednak wybory nie dałyby pewnie innego obrazu parlamentu niż dzisiejszy. Jak powiedzieliśmy, Włochy znajdują się w stanie anarchji wewnętrznej. Wulkan włoski dymi i syczy i wyrzuca kłęby sadzy, ognia i kamieni. Walka faszystów z socjalistami trwa dalej, bez przerwy i nie widać zgoła, przy pomocy jakich środków udałoby się walce tej koniec położyć. Mówiono, jak gdzieindziej, — o rządzie silnym. Najłatwiejsza to rzecz mówić i przywoływać rząd „silny". Skąd go wziąć? Już kiedyś król Humbert próbował silnego rządu, który reprezentował generał Pelloux. I te silne rządy skończyły się źle nietylko dla Włoch, ale i dla samego Humberta, który zginął z ręki obłąkanego anarchisty. W Izbie Deputowanych takiego silnego człowieka nie widać: kandydatura przywódcy faszystów Mussoliniego budzi nietylko niemał strach, ale i wzgardę. Dlatego opinja publiczna, mężowie stanu i król wracają wciąż do kombinacji parlamentarnej. Wypróbowano wszystkie możliwości. Obliczano, że Orlando miałby za sobą: katolików, demokratów (Giolitti - Orlando), demokratów włoskich (Nitti), demokratów liberalnych (Besione - De Nava) demokratów społecznych (Labriola), liberałów (Salandra), wreszcie socjalistów - reformistów. Czyniłoby to ogółem 296 głosów. Jednak katolicy wycofali się z tej kombinacji. Nazywając siebie „popolari" (ludowcy), nie godzą się katolicy na to. aby w gabinecie były reprezentowane partje prawicowe, żądają gabinetu, opartego wyłącznie o tak zwaną lewicę.

Po upadku kombinacji Orlando wyskoczył naprzód dawniejszy premjer Iwanhoe Bonomi. Przyszedł on do władzy rok temu po upadku Giolitti'ego. Rząd Bonomi'ego — socjalisty umiarkowanego — posiadał jednego tylko ministra prawicowego, pozostali ministrowie byli „demokratami". Gabinet Facta miał charakter podobny - z tą różnicą, że obejmował kilku przyjaciół Giolitti'ego. Gabinet ten był powolnem narzędziem w rękach Mussolini'ego. Facta jest to polityk trzeciorzędny, poczciwy adwokacina z Pinerola, któremu nie śniło się nigdy że będzie stał na czele rządu; Schanzer, kreatura Giolitti'ego, powolne narzędzie w rękach Lloyd George'a mówił że słuchać musi socjalistów, bo od nich zależy jego życie albo śmierć, słuchał zaś w istocie rzeczy — Mussolini'ego. To też, jak mówi tow. Claudio Treves w ostatnim zeszycie „Critica Sociale" — faszyzm przewalił się niby lawina poprzez rząd Facta i dodaje: ‚sprawiedliwy wyrok na słabych i hipokrytów". I Bonomi stanął przed trudnem zadaniem zlikwidowania czy osłabienia hegemonji faszyzmu. Mógł zdobyć większość 290 głosów w Izbie, która ich liczy 528. Ale głosy te pochodziłyby z lewicy i miałyby jeden skutek: energja faszystów wzrosłaby niepomiernie, ich agitacja stałaby się jeszcze bardziej bezwzględną, przybrałaby charakter otwartej wojny domowej. To też, zaledwie stało się wiadome, że Bonomi przyjął zaproszenie króla i krząta się koło sformowania rządu, wnet Mussolini puścił odezwę, w której chwali się, że ma do dyspozycji swojej 700.000 (!!) faszystów i że mobilizacja sił faszyzmu w Toskanji w ilości 50,000 jest już faktem dokonanym. (Armja włoska liczy obecnie tylko 130,000 ludzi). Bonomi pytał siebie czy w razie ruchawki powszechnej faszyzmu mógłby liczyć na wojsko, na pomoc, na zwycięstwo wojska: odpowiedź wypadła wątpliwa i Bonomi zwinął chorągiewkę.

Wołano na pomoc Medę wodza katolików - ludowców. wołano De Nava, wołano Nitti'ego. Wszystkie te kandydatury, upadały jedna po drugiej.

Giolitti. bawiący na kuracji w Vichy, we Francji, przesłał list, który wydrukowała „Tribuna": „Sytuacja jest tak głupia, że gdybym był znajdował się w Rzymie, wyjechałbym natychmiast. O jakim może być mowa programie, kiedy sprężyną przesilenia jest strach? Podczas, gdy istotnem niebezpieczeństwem dla kraju jest bankructwo, które nas niechybnie czeka — nikt się niem nie zajmuje. Żądają gabinetu silnego i składają ten gabinet z ludzi kłócących się ze sobą, którzy gdy znajdą się obok siebie i będą mieli siły, będą się zwalczali. Nie wiem dziś jak radzić i nie chciałbym brać odpowiedzialności za losy kraju. Nowy rząd rzuci się do walki z faszyzmem na śmierć i życie a wtedy musimy oczekiwać wojny wewnętrznej, albo też zachowa pewną ostrożność a wtedy — będzie zmieciony przez te same czynniki, które wywołały dzisiejsze przesilenie".

Sytuacja włoska jest tak naprężona, że zajęła się nią partja socjalistyczna. Centralny komitet partji wysłał Turati'ego do króla. Urodziła się dziwaczna „combinazione" współpracy w gabinecie socjalistów i... faszystów, która natychmiast upadła. Orlando, powołany poraz wtóry, zrzekł się misji. Król zawezwał prezydenta Izby Deputowanych, który zwrócił się do pana Facta. Tak brzmią ostatnie wiadomości. Opinja włoska jest głęboko poruszona beznadziejnością (napozór) sytuacji politycznej w kraju. Przesilenie parlamentarne, które powołało p. Facta na stolec premjera. trwało dni dwadzieścia pięć. Obecnie rozpalone, może trwać dłużej, a dłużnicy nie czekają, pensje urzędnicze muszą być płacone. A pałkarze w czarnych koszulach i z odznakami z trupią główką, palą, biją i mordują...

r. k.

Listy z Paryża.

(Korespondencja własna).

Program lewicy zwycięża. — Tardieu za rewizją traktatu wersalskiego. — Przyjechał książę dolarów. — „Ere Nouvelle" o przesileniu w Polsce. — Komunistyczny proch, czy komunistyczne próchno?

Ani konferencja w Hadze, ani międzynarodowa komisja rozbrojenia w Paryżu, pod patronatem Ligi Narodów, ani święto narodowe 14 lipca, ani wystrzał anarchisty Bouteta podczas przejazdu prezydenta Milleranda po paradzie wojskowej, ani przesilenie w Polsce i we Włoszech — nie wzbudzają w sferach burżuazji tego zainteresowania, co klęska marki niemieckiej. Z tą klęską idzie w parze i klęska „Bloku Narodowego", który powodzenie swe przy wyborach 1919 r. zawdzięcza przeważnie hasłu, że „Niemcy wszystko zapłacą". Hasła tego, jak również okupacji Ruhry był wówczas rzecznikiem gwałtownym Poincaré, umieszczając cały szereg artykułów w tym sensie w „Temps", w „Matinie" i w „Revue de Deux Mondes".

Gdy jednak stanął na czele rządu przekonał się, że między ustami a brzegiem puharu niemieckiego stoi proletarjat międzynarodowy, któremu wcale się nie uśmiechała zbrojna okupacja, mogąca wywołać nowe konflikty wojenne, a dalej rządy Anglji i Włoch, a nawet Stanów Zjednoczonych, których interes kapitalistyczny w danym wypadku mija się z interesem Francji. To są te główne okoliczności, które zmieniły względem Niemiec, przynajmniej narazie, politykę rządu Poincaré'go.

Wszystkie rozczarowania tak w sprawie polityki rosyjskiej, jak i niemieckiej, umocniły pozycję nieistniejącego formalnie, lecz istniejącego faktycznie Bloku Lewicy, który stanął od samego początku powojennego zatargu niemiecko - francuskiego na stanowisku zbliżonem do postanowień międzynar. amsterdamskiej, to jest spłat odszkodowań w naturze i pracy proletarjatu niemieckiego na obszarach zniszczonych przez wojnę. Plan ten Blok Narodowy nazywał „zdradą narodową".

I cóż widzimy? Oto „zdradziecki" plan Bloku Lewicy zaczyna zjednywać także rząd, co w półurzędowej prasie coraz bardziej się ujawnia.

Ale na tem się nie kończą rozczarowania prawicy, bojkotującej już coraz wyraźniej p. Poincarègo za to, że nie obsadza zagł. Ruhr, a także za zwłokę w spłacaniu rat niemieckich. Bo oto najnowsza sensacja: „Echo National", organ rekina kapitalistycznego Tardieu, tak zajadle broniącego traktatu wersalskiego, zaczyna przebąkiwać o *rewizji tego traktatu.* Ta zmiana frontu znanego ze smutnej przeszłości międzynarodowego działacza polityczno - finansowego, ma pochodzić od nowego przypływu argumentów „brzęczących", przy pośrednictwie miljardera, należącego do kilku narodowości (ostatnio do francuskiej), Bazylego Zacharowa, działającego z ramienia kapitalizmu angielskiego. Może się więc stać, że rewizja traktatu wersalskiego wejdzie na porządek dzienny.

Nie bawiąc się w proroctwa, a zdając tylko sprawę z tego, co tu się dzieje, wolno jednak zapytać, czy polska dyplomacja na te objawy zwróciła uwagę i czy wyczuwa zmiany zachodzące w społeczeństwie francuskiem na korzyść programu Bloku Lewicy, jak to widzieliśmy w sprawie niemiecko - francuskiej?

Przyjechał dzisiaj do Paryża Paderewski, w drodze po prezydenturę polską. Traktują go tu jako karykaturę polityczno - awanturniczą. O ile nie powstrzyma swego niesfornego języka, znowu zaszkodzi powadze naszej polityki zagranicznej.

Kij ma dwa końce, że jednym końcem endecja bije się po własnym łbie, mało nas interesuje, ale że drugim końcem uderza w interesy Polski — na to musimy reagować. „Ere Nouvelle", rozpowszechnione pismo radykałów, tak niechętne dotąd dla sprawy polskiej i dla Naczelnika Państwa, które posiłkowało się głównie wiadomo-

ściami o polskich stosunkach kolportowanemi przez „Humanité", zrozumiała nareszcie, jaki jest istotny stan naszych spraw w kraju. Mówiąc o polskiem przesileniu, powiada, że jest ono w stanie ostrym. Marszałek Piłsudski jest ciągle uważany przez lewicę, jako szef, przez wzgląd na swoją przeszłość rewolucyjną, i jest ona zdecydowaną utrzymać go przeciw Korfantemu, który nie znajdzie żadnego poparcia w masach ludowych. Tu „Ere Nouvelle" przytacza zdanie „Robotnika" o Korfantym i dodaje: „I faktycznie p. Korfanty jest mężem zaufania klerykalizmu polskiego, obszarników i narodowych - demokratów Dmowskiego, to jest partji nawskroś nacjonalistycznej. Prawdopodobnie Sejm się wypowie za Naczelnikiem Państwa i, choć dosyć podzielony, podtrzyma politykę Piłsudskiego".

A nasz bolszewik z „Humanité" cieszy się, jak głupi, z upadku gabinetu Śliwińskiego, złożonego, jak mówi, „dla sławy byłego towarzysza Piłsudskiego". Krytykując Korfantego, robi mu jednak niesłychaną reklamę i obniża powstanie śląskie w takich oto słowach: „To on był *głównym pobudcą i dyktatorem rewolucji górno - śląskiej na rachunek kapitału polsko - francuskiego*". Wiedźcież więc powstańcy górnośląscy, że, według tego bolszewika, nie wy walczyliście o własne polskie rządy na Śląsku, ale kapitał polsko - francuski o to walczył, że p. Korfanty, który więcej zaszkodził waszemu powstaniu, niż mu dopomógł, był jego twórcą i wykonawcą!! Ten polski bolszewik tak się bezwiednie załgał, że powiedział to, czego nie powiedzieli nawet niechętni nam Niemcy. Nad demonstracją i strajkiem z 18 lipca biedak ironizuje, gwoli pocieszenia francuskich neo - komunistów, że P. P. S. bawi się nieostrożnie z ogniem przy składach prochu komunistycznego.

Otóż pozwolimy sobie zauważyć, że proch komunistyczny oddawna już padł ofiara wilgoci, gnieżdżącej się w komuniźmie i że zamiast o prochu należałoby mówić o próchnie komunistycznem, które z próchnem burżuazyjnem rozsypie się pod uderzeniem socjalizmu.

Hieronimko.

w lipcu.

Mały feljeton.

Po wypadku, o którym była mowa w poprzednim fejletonie, p. Stroński przespał się w koszu redakcyjnym (Korfanty uciekł z kosza i spał na kanapie). P. Stroński już się znacznie uspokoił, był tylko bardzo, bardzo melancholijny i niepospolicie wzniosły.

Stanął nad śpiącym Korfantym i rzekł z płaczem:

— Śpij, śpij, cudna legendo prawa i sprawiedliwości. Ty jesteś jak Konstytucja 3-go Maja, która także nie weszła w życie! („Rzeczpospolita" niedzielna). Ty jesteś „skrytobójczym zamachem", dokonanym na Tobie, „unieśmiertelniony" wraz z Skirmuntem i Michalskim. (Tamże). Śpij, śpij, legendarny Korfanty, śpij na tej kanapie — a po wiekach przyszłe pokolenia przyjdą do tej komnaty i zapytają: Gdzie jest nieśmiertelny Korfanty? Zali we śnie przechował „desygnację"? Niech wstanie i idzie do Belwederu. Belweder musi podpisać...

Korfanty się obudził i aż pozieleniał ze złości.

— Legendę ze mnie robisz, gryzipiórku? Śpiącego rycerza w Tatrach? Skazujesz mnie na „nieśmiertelne" obnoszenie się z „desygnacją"? Ja kpię sobie z twoich legend i nieśmiertelności i wszystkich twoich bzdurstw. Nie zrobił mnie rzeczywistym premjerem, to teraz pisze idjotyczne poezje prozą. „Unosi się w sumieniach ludzkich niedosiegalne, promienne, potężniejące coraz bardziej w uroku, w tęsknocie, w miłości"... Tfu, co za androny!

Poczem, zrobiwszy zupełnie niestosowną i niepoetyczną propozycję, trzasnął drzwiami i wyszedł.

Novus.

Przeciwko Korfantemu.

DZIELNICA „PRAGA".

Zebranie polityczne dzielnicy praskiej P. P. S. w dn. 27 z. m. — po wysłuchaniu referatu tow. Eug. Bossa — o sytuacji politycznej i ordynacji wyborczej — uchwaliło rezolucję protestującą stanowczo przeciwko zakusom reakcji, którą zamierzała narzucić krajowi rządy Korfantego, w celu opanowania wyborów i zwalenia dotychczasowych zdobyczy proletarjatu.

STRYJ.

(Korespondencja własna).

W dn. 23 lipca Rada robotnicza P. P. S. w Stryju zwołała wiec ludowy, w którym wzięły udział liczne rzesze robotnicze. Po kilku przemówieniach, w których ostro napiętnowano zbrodniczą działalność reakcji, zebrani przyjęli jednomyślnie rezolucję, wyrażającą protest przeciw próbom narzucenia Korfantego na naczelnika Rządu polskiego.

BRWINÓW.

(Korespondencja własna).

W dn. 16 b. m. zwołała miejscowa organizacja P. P. S. wiec, który zgromadził licznych uczestników. Przemawiał tow. poseł Dobrowolski, który skreślił nikczemną robotę wstecznictwa, dążącego poprzez rząd Korfantego do zgnębienia ludu polskiego. Zebrani przyjęli mowę oklaskami i okrzykami: „Precz z Korfantym! Niech żyje rząd robotniczo - włościański!"

PABJANICE.

(Korespondencja własna).

Dn. 22 lipca w miejscowej ujeżdżalni odbył się wiec, zwołany przez P. P. S. W olbrzymiej, przepełnionej sali przemawiali tow. pos. Antoni Szczerkowski, tow. pos. Fr. Pudlarz i tow. Gryzel.

Zgromadzeni w liczbie przeszło kilku tysięcy osób, przyjęli rezolucję, protestującą przeciwko t. zw. rządowi Korfantego i zakusom reakcji.

W czasie wiecu kilku chadeków bardziej odważnych usiłowało zakłócić spokój, lecz zdecydowana postawa zebranych zmusiła ich do opuszczenia sali.

REZOLUCJA ROBOTNIKÓW Z KOLNA.

Zarząd Oddz. Kolskiego Zw. zaw. rob. rolnych przyjął na posiedzeniu z d. 23 lipca r. b. rezolucję, potępiającą kategorycznie w imieniu robotników rolnych oddz. Kolskiego kandydaturę p. Korfantego i wyrażającą mu votum nieufności. Rezolucja wyraża oburzenie wobec postępowania reakcji, która chce robotnika zakuć w kajdany niewoli burżuazyjnej.

LIST OTWARTY

Do Zarządu Związku zawodowego maszynistów kolejowych w Polsce.

Od Koła maszynistów depôt Warszawa - Wschodnia otrzymaliśmy z prośbą o zamieszczenie komunikat następujący pod adresem Zarządu Z. Z. M.

W niedzielnej gazetce „Dwa grosze" z d. 23 lipca z ubolewaniem przeczytaliśmy, że maszyniści polskich kolei państwowych, zebrani w liczbie 58 osób, w lokalu depôt Główne na stacji Warszawa-Główna, d. 21 lipca r. b., składają hołd i cześć, jako prezesowi ministrów, p. Korfantemu i t. d. Nie wchodząc w zapatrywania naszych licznych kolegów całej Rzeczypospolitej Polskiej, jesteśmy wielce zgorszeni tem wystąpieniem naszych kolegów z Warsz. - Gł. i zdziwieni, że zarząd Związku zaw. maszynistów, jako związek niepolityczny, bezpartyjny, mógł na coś podobnego zezwolić, boć ani na chwilę nie można przypuścić, że 58 maszynistów depôt Warsz.-Gł. nie może być nienależących do Związku Z. M., może się znaleźć takich 5 — 7 osób. Zebranie to odbyło się w lokalu udzielonym przez zarząd kolei państwowych dla Związku Z. M. i zarząd Związku jest za to odpowiedzialny.

W dniu 27 lipca zebrani maszyniści i pomocnicy maszynistów depôt Warszawa - Wschodnia potępiają to wystąpienie kolegów z Warsz.-Gł. i piętnują jako czyn niegodny, który wobec wszystkich związków zawodowych skompromitował nasz Związek Z. M. i nawołujemy wszystkie Koła do protestu przeciw tym panom i spodziewamy się, że zarząd Związku zaw. maszynistów potępia hołd niezasłużony, obniżający powagę i majestat Pana Naczelnika Państwa Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej.

(—) *Przewodniczący Koła.*

Kronika zagraniczna.

Albert Thomas — przewodniczącym Komitetu Doradczego do spraw pracy na G. Śląsku.

Układ górnośląski przewiduje utworzenie przy Komisji Mieszanej Komitetu doradczego do spraw pracy, składającego się z 10 członków i przewodniczącego. 8 członków wyznaczają rząd niemiecki i polski dwuch innych zaś Rada Międzyn. Biura Pracy.

Rząd niem. i polski zwróciły się do Rady z propozycją mianowania przewodniczącym Kom. Dorad. — Alberta Thomasa, czemu uczyniono zadość i na posiedzeniu w Interlaken Thomas został wybrany na przewodniczącego.

Angielska Partja Pracy osiągnęła nowe zwycięstwo przy wyborach w Walji. Przeszedł kandydat robotniczy Jones 16.630 głosami wobec 12.550 głosów, uzyskanych przez liberała rządowego Lexisa.

Międzynarodowe Biuro Pracy powołało do życia komisję do badań spraw rolnych, składającą się z Alb. Thomasa, Oersteda, Fjelotadta, Schuricha, Elliota, Goaderinie'go. Przewodniczącym komisji jest przedstawiciel Polski w Biurze Pracy p. Sokal.

Socjaliści większości w Niemczech zwołują zjazd doroczny na 17 września do Augsburga (w Bawarji).

Sensację wywołało w Berlinie tajemnicze zniknięcie sztandarów francuskich, zdobytych przez Niemcy w wojnie 1870 r. Sztandary, te na zasadzie traktatu wersalskiego, miały być zwrócone Francji. Niedawno zebrano też część tych sztandarów, przechowywanych w kościele garnizonowym w Poczdamie i w zamkniętych skrzyniach wysłano do min. wojny., skąd miały być wysłane do Francji. Tymczasem po otwarciu skrzyń w minist. okazało się, że sztandary znikněły. Wyznaczono nagrodę 100 tys. mk. za odnalezienie sprawcy.

Zatarg między Bawarją a rządem Rzeszy nie jest jeszcze rozstrzygnięty. Jednak list Eberta do Lerchenfelda, grożący zastosowaniem art. 48 konstytucji i unieważnieniem rozporządzenia rządu bawarskiego w sprawie ustawy o ochronie republiki, zrobił swoje: rząd bawarski pragnie z honorem wycofać się z afery zwłaszcza, że przeliczył się w swych rachubach na poparcie swej frondy przez Badenję, Wirtembergję i in., dotrzymujące wierności Rzeszy. Bawarja ma zgodzić się na ustawę o ochronie republiki pod warunkiem utworzenia odrębnego senatu bawarskiego przy trybunale Rzeszy, oraz oddziału bawarskiego przy państwowej policji kryminalnej. Czy żądania te zostaną uwzględnione pokażą najbliższe dni. W każdym razie partje bawarskie okażą się bardziej oporne, aniżeli rząd i niespodzianki nie są wyłączone. Odpowiedź Lerchenfelda na list Eberta ma się ukazać w tych dniach.

W mowie swej z dn. 26 lipca w Izbie Gmin Lloyd George oświadczył, że rząd sowiecki jest rządem narzuconym narodowi rosyjskiemu, że nie należy oczekiwać poprawy stosunków w Rosji, dopóki kraj ten nie powróci do szeregu państw cywilizowanych, że rząd sowiecki musi dać rękojmię wykonania przyjętych zobowiązań, zwrotu długów i odszkodowania cudzoziemców. Wówczas tylko może on liczyć na kredyt. Zdaniem Lloyd George'a konferencja w Hadze oznacza wielki postęp na drodze uzdrowienia Europy właśnie z tego względu, że delegaci sowieccy mogli się przekonać, co Europa sądzi o Rosji. Lloyd George uważa, że należy w dalszym ciągu urządzać konferencje dopóty, dopóki pokój nie utrwali się w Europie i na świecie nie zapanuje porządek.

W wielu miastach niemieckich, po zabójstwie Rathenau'a, rady miejskie przemianowały nazwy dotychczasowe niektórych ulic przystosowane do epoki kajzeryzmu. Tak np. w Bonn powstały ulice Rathenau'a, Erzbergera, Karola Marxa, Legiena.

W Gandawie (Belgja) odbył się ciekawy proces, będący echem wojny i okupacji niemieckiej. Oskarżonymi są dwaj przedstawiciele arystokracji niemieckiej: rotmistrz baron v. Gagern i porucznik książę v. Stolberg - Wernigerode - Uslar. Na wiosnę r. 1915 udali się obaj na zamek hr. d'Udekem d'Acoza, około Brügge, i pod pozorem, że dowódca armji niemieckiej pragnie z nim pomówić, zwabili hrabiego do automobilu, a w drodze zabili. Zatrzymali mianowicie automobil w lesie, kazali hrabiemu (starcowi) wysiąść, następnie Gagern dał mu do ręki rewolwer, niezdatny do użytku, a sam doń strzelił. Nie zabił go jednak i hrabia, acz ranny, lecz zupełnie przytomny, począł go błagać o darowanie życia, przysięgając, że zachowa w tajemnicy cały wypadek. Ale Gagern drugim wystrzałem w skroń dobił go, a następnie zakopał trupa w lesie. Książę v. Stolberg był świadkiem tej sceny. Motywem zbrodni była zwyczajna chęć rabunku, albowiem hrabia belgijski był bardzo bogaty, a z żoną jego v. Gagern utrzymywał stosunek miłosny.

Sprawę tę sądził w r. 1917 niemiecki sąd polowy w Brukseli w obecności przedstawiciela Wilhelma II i skazał Gagerna na kilka lat twierdzy, v. Stolberga zaś na 6 miesięcy. Sąd w Gandawie zaś, w nieobecności oskarżonych oczywiście, skazał obu arystokratycznych opryszków na karę śmierci.

Kronika sejmowa.

W czwartek, dn. 3 b. m. o godz. 12 w południe odbędzie się posiedzenie Komisji Parlamentarnej Z. P. P. S.

Kronika polityczna

PRZEDSTAWICIEL GDAŃSKA W TRYBUNALE ROZJEMCZYM.

Przedstawicielem w. m. Gdańska w gdańsko - polsko - niemieckim trybunale rozjemczym mianowany ma być starszy radca rządowy, dr. Dreger. Co do osoby przewodniczącego tego trybunału toczą się jeszcze rokowania. (P. A. T.).

SPRAWA NIEMIECKICH OSADNIKÓW.

Na rezolucję Rady Ligi Narodów w sprawie rolników pochodzenia niemieckiego sekretarjat generalny Ligi Narodów otrzymał od Rządu polskiego odpowiedź, w której poruszona jest sprawa wydalania osadników niemieckich w Poznańskiem. W nocie tej minister spraw zagranicznych p. Narutowicz wyraził zgodę na odroczenie powyższych zarządzeń aż do zakończenia przyszłej sesji Ligi Narodów. Odroczenie to będzie miało zastosowanie do osadników, obywateli polskich, którzy podpadają pod następujące kategorje: 1) osadnicy, którzy zawarli kontrakt kupna - sprzedaży z dawną Komisją kolonizacyjną przed 11-tym listopada 1918 r. i którzy do tego dnia nie weszli w posiadanie t. j. nie otrzymali aktu przewłaszczenia; 2) osadnicy, którzy w dniu zawiedzenia korzystali gospodarczo z kolonji na mocy kontraktu dzierżawy, którego termin jeszcze nie wygasł, pod warunkiem, że w okresie późniejszym osada nie została zakupiona przez Komisję kolonizacyjną.

Nadto Rząd polski przedłożył sekretarjatowi Ligi Narodów memorjał wyjaśniający stan prawny i faktyczny powyższej kwestji. (A. W.).

ARESZTOWANIE STAROSTY.

Z rozkazu prokuratora aresztowano w Brześciu nad Bugiem starostę Forysia, oskarżonego o łapownictwo.

Foryś jest, jeżeli się nie mylimy, b. księdzem. Udawał socjalistę, czem wprowadził w błąd radnych naszych w Radomiu, którzy go wybrali na burmistrza. Rychło jednak poznali się na nim i wyrzucili go za różne brzydkie sprawki.

TELEGRAMY.

Zatarg o Konstantynopol.

Imperjalistyczne zamiary Greków.

FRANCUSKO - ANGIELSKIE POROZUMIENIE.

Londyn, 31 lipca (P. A. T.). Reuter. Ze źródeł półurzędowych donoszą, że między Anglją a Francją istnieje porozumienie w sprawie stanowiska, jakie należy zająć w celu obrony neutralności Konstantynopola. Porozumienie to między Francją i Anglją zostało osiągnięte po dyplomatycznej wymianie zdań w tej kwestji. Kwestja usunięcia turecko - greckiego konfliktu będzie przedmiotem ważnej narady między Lloyd Georgem a Poincarem w Londynie.

WOJSKA KOALICYJNE W GRECJI.

Londyn, 31 lipca (P. A. T.). „Times" donosi z Konstantynopola, że pogłoski o starciu pomiędzy żołnierzami francuskimi a greckimi pozbawione są wszelkiej podstawy. Oddziały angielskie są obecnie transportowane z brzegu azjatyckiego Bosforu na brzeg europejski.

AUTONOMJA DLA AZJATYCKIEJ GRECJI.

Paryż, 31 lipca (P. A. T.). Havas. Ze Smyrny donoszą o ukazaniu się proklamacji Sterghiadesa, ogłaszającej autonomję pod opieką Grecji obszaru, okupowanego przez Grecję. Proklamacja wzywa ludność do tworzenia na miejscu szeregu rad lokalnych oraz do organizowania gwardji cywilnej dla zabezpieczenia porządku wewnętrznego, podczas gdy armja grecka gwarantuje obronę kraju przed wrogiem zewnętrznym. Proklamacja nie przewiduje wyborów do parlamentu.

GRECJA A MAŁA ENTENTA.

Gratz, 30 lipca (P. A. T.). Wied. B. K. „Tages Post" donosi z Belgradu: bawiący w Belgradzie poseł jugosłowiański Balukszyc wyraził się wobec dziennikarzy, że przyjęcie do Małej Ententy jest niemożliwe, dopóki Grecja prowadzi akcję wojenną. Skoro nastaną normalne stosunki i kwestja Azji Mniejszej zostanie uregulowana, wówczas będzie można rozpatrzeć sprawę przyjęcia Grecji do Małej Ententy.

GROŹBA ZATARGU ZBROJNEGO.

Londyn, 31 lipca (P. A. T.). „Exchange Telegraph" podaje z Konstantynopola: treść manifestu, ogłoszonego przez rząd Angory. Manifest ten głosi, że jeżeli oddziały greckie przekroczą granicę Tracji pod Czatałdżą, wówczas wojska Mustafy Kemala paszy wyruszą na Konstantynopol, przekraczając terytorjum neutralne w pobliżu Ismidu.

ZBROJNE PRZYGOTOWANIA GREKÓW.

Londyn, 31 lipca (P. A. T.). Reuter donosi z Konstantynopola: iż 25,000 żołnierza greckiego wylądowało w Rodosto. Flota grecka w dalszym ciągu przewozi do tego punktu znaczne oddziały. Patrol grecki wkroczył nawet na terytorjum neutralne, lecz był, po krótkiej wymianie strzałów, odparty przez żandarmerję turecką.

NOTA ANGIELSKA.

Ateny, 31 lipca (P. A. T.). Havas. Tutejszy charge d'affaires angielski uczynił rządowi greckiemu przedłożenia w sprawie jego projektu działań przeciwko Konstantynopolowi.

PRASA ANGIELSKA O ZATARGU.

Londyn, 31 lipca (P. A. T.). Havas. Omawiając działania greckie w Azji Mniejszej „Daily Chronicle" pisze: Wielokrotnie zaznaczaliśmy już, iż państwa sprzymierzone nie mogą zapobiedz powstaniu nowych niepokojów na bliskim wschodzie inaczej, jak tylko w drodze energicznych zarządzeń, mających na celu przywrócenie stosunków pokojowych między Grecja i Turcją. Przesilenie, które powstało obecnie, jest konsekwencją bezczynności ze strony sprzymierzonych. Nie możemy pozwolić, by fakty ostatniej doby pociągnęły za sobą poważne skutki. Nie wolno nam tolerować nowego podjęcia wojny. Wobec tego jest rzeczą niezmiernie pilną powzięcie przez sprzymierzonych zarządzeń jak najszerszych i jak najpoważniejszych, aby utrzymać równowagę szans między walczącemi stronami i przywrócić stosunki pokojowe.

Echa zabójstwa Dżemala Paszy

Moskwa, 29 lipca (P. A. T.). „Izwiestja dzisiejsze zamieszczają artykuł wstępny Radka, poświęcony zabójstwu Dżemala Paszy w Tyflisie. Artykuł stwierdza, że Dżemal Pasza był jednym z najwybitniejszych młodoturków i że poszedł właściwą i korzystną dla tureckiego narodu drogą pod hasłem zbliżenia z komunizmem i Rosją sowiecką. Jak wiadomo, Dżemal Pasza zabity został dnia 21 b. m. wraz ze swym adjutantem i sekretarzem. Dżemal Pasza zatrzymał się w Tyflisie w przejeździe z Moskwy do Angory.

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym P. P. S.

Przesilenie włoskie

ORLANDO ODMÓWIŁ.

Rzym, 31 lipca (P. A. T.). Havas. Wobec odmowy socjalistów współpracowania z faszystami, ewentualnie wogóle z prawicą, Orlando zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

O ROZWIĄZANIE PARLAMENTU.

Rzym, 31 lipca (P. A. T.). Do Kwirynału nadchodzą masowe petycje domagające się rozwiązania Izby. Faszyści oświadczają się za rozwiązaniem. Popolari i socjaliści przeciw rozwiązaniu.

POWRÓT DE FACTY.

Rzym, 31 lipca (P. A. T.). Stefani. Król powierzył de Faccie misję tworzenia gabinetu. Facta zastrzegł sobie czas do namysłu. Na wypadek uskutecznienia jego misji powstałby gabinet koalicyjny z demokratami, ludowcami i prawicą, przyczem zostaliby przyjęci do rządu b. współpracownicy de Facty tak, iż nowy gabinet zachowałby swój dawny program.

Konferencja londyńska

PRZYJAZD POINCAREGO DO LONDYNU.

Paryż, 31 lipca (A. W.). „Petit Parisien" donosi, iż Poincaré zawiadomił rząd angielski o swym zamiarze przyjazdu do Londynu na planowaną konferencję z Lloyd Georgem. Przyjazd ten nastąpić ma 15-go sierpnia.

TERMIN KONFERENCJI W ZAWIESZENIU.

Paryż, 31 lipca (P. A. T.). „Petit Parisien" donosi z Rzymu, że *Lloyd George* zawiadomił wczoraj rząd włoski, iż planowana konferencja w Londynie nie odbędzie się przed zlikwidowaniem włoskiego przesilenia gabinetowego.

Złagodzenie sporu Bawarji z Rzeszą

Berlin, 31 lipca (P. A. T.). Z Monachjum donoszą, iż w ciągu tygodnia nastąpi odpowiedź rządu bawarskiego na list prezydenta Rzeszy. Według pogłosek nastąpił zwrot ku złagodzeniu sytuacji. Bawarja ma być skłonną do zniesienia znanego rozporządzenia wzamian za pewne gwarancje. Przedewszystkiem mają zostać ponownie w osobnym układzie utrwalone i stwierdzone bawarskie prawa autonomiczne.

Odpowiedź niemiecka w sprawie odszkodowań

Berlin, 31 lipca. (P. A. T.). — Ostatnia narada, jaka się odbyła pomiędzy kanclerzem Rzeszy a ministrem skabu i zainteresowanymi sekretarzami stanu, poświęcona była sprawie odpowiedzi francuskiej na notę niemiecką, żądającą redukcji spłat miesięcznych z tytułu odszkodowań. Odpowiedź niemiecka wysłana będzie w bieżącym tygodniu, przyczem wyrażona w niej będzie prawdopodobnie opinja, że na notę niemiecką powinna być dana jedna wspólna odpowiedź wszystkich rządów sprzymierzonych.

Rosja pragnie odrębnych traktatów

Moskwa, 29 lipca (P. A. T.). „Izwiestja" zamieszczają interwiew Litwinowa, udzielony w dniach ostatnich w Berlinie przedstawicielom prasy. Litwinow oświadcza, że dojście do porozumienia pomiędzy Rosją a Europą możliwe jest jedynie w tym wypadku, jeśli każdy z rządów państw europejskich oddzielnie przedstawi Rosji swoje żądania, gdyż na podstawie maksymalnych francusko - belgijskich żądań takie porozumienie jest dla Rosji wykluczone.

Rozłam wśród komunistów

Moskwa, 30 lipca (A. W.). Naznaczona na 3 sierpnia konferencja partyjna wywołuje w Moskwie niepokój i poważne tarcia wśród przywódców partji. Według wszelkich danych opozycja robotnicza będzie tu reprezentowana w nader poważnej liczbie. W związku z oczekiwanym zjazdem ujawniła się bardzo poważna różnica zdań w jednolitej dotąd grupie na czele której stoją Trocki, Bucharin, Preobrażeński i Dzierżyński. Podczas dyskusji na temat walki z opozycją Trocki zażądał zastosowania wobec niej najostrzejszych metod. Bucharin i Preobrażeński energicznie oponowali. Dzierżyński nie wypowiedział swego zdania zachowując rezerwę.

Pierwszym punktem programu opozycji, z którym przybędzie ona na zjazd jest przejście od dotychczasowego systemu samowładztwa jednostek do systemu decydowania partji we wszystkich ważniejszych sprawach po zasięgnięciu opinji najszerszego ogółu partyjnego. Ten postulat niewątpliwie otrzyma większość. Inne postulaty różnych grup opozycyjnych są częstokroć w zasadniczej między sobą sprzeczności. Walka odbywać się będzie głównie dookoła zasady wysuwanej przez opozycję uralską, że partja komunistyczna powinna poprzestać na roli czynnika kierującego moralnie sowietami, wybieranemi bez nacisku z zewnątrz i składającemi się w większości nie z komunistów, a z bezpartyjnych robotników i włościan.

O niepodległość Turkiestanu

Paryż, 30 lipca (P. A. T.). W kołach muzułmańskich w Paryżu otrzymano wiadomości następujące:

W Ferganie miał miejsce zjazd organizacji niepodległościowych muzułmańskich i delegatów powstańczych. Zjazd ogłosił niepodległość Turkiestanu i utworzył rząd tymczasowy, który wzywa ludność do bezwzględnej walki z bolszewikami.

Enver Pasza kieruje ruchem powstańczym na terytorjum Buchary. Między nim i kierownikami politycznemi powstania w Turkiestanie toczą się pertraktacje o oddanie mu naczelnego dowództwa nad wszystkiemi siłami powstańczemi Turkiestanu, Buchary i Chiwy. W związku z temi wypadkami władze sowieckie przewożą do Turkiestanu nowe siły zbrojne.

Lloyd George pacyfistą

Londyn, 31 lipca. (PAT). Przemawiając do przedstawicieli wolnych kościołów anglikańskich, Lloyd George między innemi oświadczył: Spójrzcie naokoło na to, co się dzieje: Narody w dalszym ciągu utrzymują w pogotowiu całą maszynerję wojenną. Nie rozpuściły one nawet swych armji. Wszędzie jest niejako nagromadzony materjał wybuchowy. Gdy zapałka upadnie na te wszędzie leżące materjały wybuchowe, to powoływanie się w ostatniej chwili na statut Ligi Narodów będzie już bezcelowe. Należy więc te materjały wybuchowe usunąć, ewentualnie, że tak powiem, zamknąć je pod klucz, jak również i ludzi, którzy chcą rzucić nań zapałkę. Podrasta nowa generacja, która okrucieństw wojny nie przeżyła, a która wciąż tylko słyszy o sławie wojennej. Generacja ta będzie w przyszłości rozstrzygała; należy więc w jej opinji odebrać wojnie jej splendor, wskazując natomiast z naciskiem na jej straszne skutki. Należy opowiadać nowej generacji o tem, co po każdej wojnie następuje, a o czem tak bardzo łatwo się zapomina. Rosja wśród tytanicznych zmagań upadła i upada coraz niżej, Niemcy rozpaczliwie trzymają się uschłej gałęzi swojej waluty. Jeżeli gałąź ta się złamie, nie pozostanie nic innego, jak tylko polecić Niemcy łasce Bożej. Ja, tak jak inni, wciągnięty zostałem w koła zębate wojny i tylko wypełniłem mój obowiązek. Okrucieństwa, jakie widziałem, spowodowały, iż poprzysiągłem sobie całą moją energję, jaka mi jeszcze pozostaje, zużyć na to, aby oszczędzić ludzkości powrotu podobnej zbrodni i męczarni.

Wiadomości telegraficzne.

— Rząd bułgarski domaga się w ponownej nocie do komisji reparacyjnej trzyletniego moratorjum.

— Według depeszy iskrowej, wysłanej z okrętu „Maud", Amundsen miał się zrzec projektu przelotu nad biegunem północnym, odkładając wykonanie tego zamiaru do roku przyszłego.

— Konferencja parlamentarnej unji przyjaciół Ligi Narodów powzięła rezolucję, oświadczającą się za dopuszczeniem Niemiec do Ligi Narodów.

— W okolicach Uralu wybuchło powstanie przeciwko rządowi sowietów pod przewodnictwem Petrowa. Powstańcy dotarli do Wiatki. Dążą oni podobno do opanowania Petrogradu.

— Koło Tipperary toczą się obecnie zacięte walki między wojskami wolnego państwa irlandzkiego a powstańcami. Banki i magazyny w mieście zostały przez powstańców splądrowane.

Z prowincji.

Siedlce.

(Korespondencja własna).

„Apolityczność" Pol. Zw. Kol. w Siedlcach dobitnie zdemaskowała się w ostatnich dniach przesilenia gabinetowego. Miejscowy N. Z. L., liczący ledwie kilka osób, w obawie, że przewodniczący mu p. poseł Skup będzie roztaczał swe oszczerstwa na Naczelnika Państwa wobec pustej sali, postanowił działać za pośrednictwem P. Z. K. w osobie jego prezesa, i znanego warchoła p. Z. Wasilewskiego. Ten pan zawezwał pracowników kolejowych na referat o sytuacji politycznej na d. 21 lipca na skutek czego zjawiło się we wskazanym terminie około 75 pracowników kolejowych. Musieli oni wysłuchać paszkwili na Nacz. Państwa, poczem w ich imieniu powzięto rezolucję, opublikowaną w „Gazecie Porannej" z dn. 23 lipca. Próbowano podstępnie osiągnąć akces do tej rezolucji przedstawicieli Z. Z. K., co spotkało się z należytą odprawą.

Tak oto „apolityczny" P. Z. K. wysługuje się miejscowej kołtunerji z Nar. Zjedn. Lud z p. pos. Skupiem na czele.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

Unieważnione legitymacje partyjne. Podajemy do wiadomości wszystkich komitetów, że legitymacje wydane przez Pabjanicki Okręgowy Komitet Polskiej Partji Socjalistycznej za Nr. Nr. 8227 i 8228 na imię i nazwisko Józefa Młynarczyka oraz Wiktorji Młynarczykowej zostały zagubione i niniejszem są unieważnione.

Sekretarjat Pabjanickiego Okr. Kom. Rob. P. P. S.

Egzekutywa O. K. R. We wtorek d. 1 b. m. o godz. 5 pp. w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Egzekutywy z komitetem dzielnicy Praskiej.

Okręgowy Komitet Robotniczy. We wtorek, d. 1 b. m. o g. 6 punktualnie odbędzie się posiedzenie O. K. R. Towarzysze OKR-owcy proszeni są o punktualne przybycie.

Konferencja Międzydzielnicowa. We wtorek, d. 1 b. m. o godz. 6 i pół w lokalu O. K. R, Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się konferencja Międzydzielnicowa. Towarzysze, stawcie się licznie!

Zebranie Prezydjum Biura wyborczego. przy dzielnicy Jerozolimskiej, odbędzie się dnia 2-go b. m. o godz. 6 i pół w lokalu dzielnicy, Chłodna Nr. 41. Proszeni są o przybycie tow. tow. Łętowski, Łopuska, Staniech i Jatczak.

Dzielnica Jerozolimska. W czwartek, d. 3 b. m. o godz 7 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Dzielnica Powązki. W środę, d. 2 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków.

Kolejowa organizacja P. P. S. W środę d. 2 b. m. o godz. 6 w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Koło drukarzy P. P. S. W środę, dnia 1 b. m. o godz. 7 i pół w lokalu O. K. R., Aleje Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie drukarzy.

Ruch zawodowy.

ZAŁOŻENIE KAMIENIA WĘGIELNEGO POD DOM ZWIĄZKU GÓRNICZEGO.

W sobotę 29 lipca odbyło się założenie kamienia węgielnego pod dom Związku górniczego w Krakowie. W kamieniu węgielnym wmurowano następującą kartę pamiątkową:

„Po przewrocie politycznym w 1918 r., górnicy Polacy w ostrawsko - karwińskiem i krakowskiem zagłębiu węglowem, którzy należeli do „Unji górniczej" w Austrji, utworzyli samodzielny „Związek Robotników Przemysłu Górniczego". Siedzibę Związku, z powodu walk z Czechami, przeniesiono z Morawskiej Ostrawy do Cieszyna, a następnie do Frysztatu. Związek rozwinął się przez przystąpienie salinarzy z Wieliczki i Bochni na mocy uchwały konferencji w dniu 6 kwietnia 1919 r. w Wieliczce i górników zagłębia dąbrowskiego na mocy uchwały konferencji w dniu 4 maja 1919 r. w Dąbrowie Górniczej — wreszcie po inwazji ukraińskiej przyłączyli się do Związku robotnicy z kopalń nafty, wosku ziemnego i salin ze wschodniej Małopolski. Po oderwaniu Śląska Cieszyńskiego od Polski, umieszczono Związek tymczasowo w Wieliczce i uchwałą II Zjazdu Związku w dniach 26, 27 i 28 czerwca 1921 r. ustanowiono siedzibą Związku miasto Kraków. W tym celu kontraktem z dnia 3 listopada 1921 r. nabyto od gminy miasta Krakowa parcelę budowlaną przy Alei Krasińskiego l. 8 i postanowiono wybudować dom według projektu obywatela architekty inż. Janusza Zarzeckiego, powierzając mu kierownictwo budowy. Roboty wykonali murarze i cieśle krakowscy, pod nadzorem podmajstrzego Franciszka Łabaja. Protektorat nad prowadzeniem budowy objął na naszą prośbę obywatel wice-prezydent miasta Krakowa, inż. Sare. Środki pieniężne na budowę zobowiązali się złożyć wszyscy członkowie Związku. Wykazy złożonych kwot ogłoszone będą w księdze pamiątkowej. Dzięki poparciu obywateli: dyrektora Zakładu kredytowego miast małopolskich i radcy miejskiego d-ra Adolfa Grossa, wice-prezydenta miasta Krakowa d-ra Emila Bobrowskiego, uzyskano pożyczkę i w maju 1922 r. przystąpiono do budowy. Dom ma służyć na pomieszczenie biur centralnych i mieszkania dla pracowników Związku, który obecnie nosi nazwę: „Związek Robotników Przemysłu Górniczego i Naftowego w Polsce".

Po przemówieniu tow. Mieczysława Bobrowskiego podpisali akt: wice-prezydenci miasta inż. Józef Sare i tow. dr. Emil Bobrowski, posłowie tow. Klemensiewicz i Gęborek, dr. Gumplowicz, członkowie wydziału wykonawczego Związku, murarze pracujący na tej budowie i goście. Uroczystość zakończył tow. dr. Emil Bobrowski, życzeniem trwałego rozwoju Związku i ruchu robotniczego.

Po uroczystości wydział wykonawczy na posiedzeniu powziąć szereg uchwał, dotyczących ekonomicznych i politycznych kwestji aktualnych.

Konferencja zarządów oddziałów (grup), należących do Okręgowej Komisji Zw. Zaw. Bielska-Białej i okolicy. W niedzielę, d. 13 sierpnia o g. 9 rano odbędzie się w sali Domu Robotniczego w Bielsku nadzwyczajna konferencja okręgowa, w której biorą udział przedstawiciele grup miejscowych (oddziałów), należących do Kom. Zawod. w Bielsku, czy to na miejscu, czy z okolicy.

Ze Zw. Pracowników Tramwajowych. We wtorek, d. 1 sierpnia o godz. 6 m. 30 wieczorem odbędzie się posiedzenie Zarządu Gł. Związku Zaw. Prac. Tramwajowych Polski w lokalu Zw. przy ul. Wolskiej 1. Proszeni są o przybycie wszyscy członkowie Zarządu z Warszawy.

Podwyższenie płac robotnikom salinarnym. Odbyła się w Krakowie konferencja w dyrekcji salin w sprawie podwyższenia płac robotnikom salinarnym. Robotnicy otrzymali 25 proc. podwyżki, ponadto omawiano sprawę deputatów węglowych, sprawę robotników młodocianych i prawa emerytalne.

Strajk robotników drzewnych w zarządzie dóbr Nisko (Krakowskie). W czwartek, 27 lipca w tartaku, cegielni i w młynie wybuchł strajk robotników. Robotnicy już w maju bieżącego roku wysunęli żądanie podwyższenia płacy i uznania Związku robotników drzewnych, na co Zarząd dóbr nie uważał za stosowne nawet odpowiedzieć. W pierwszych dniach lipca pertraktowano z zarządem dóbr, lecz otrzymano znowu odmowną odpowiedź. Wreszcie robotnicy w dniu 12 lipca wnieśli swoje żądania ponownie, wykazując, że dotychczasowe płace (od 450 do 1200 mk. dziennie) przy dzisiejszej drożyźnie nie wystarczają i postanowili żądania swe poprzeć strajkiem. Dnia 20 ub. m. wybuchł strajk w wyżej wspomnianym Zarządzie dóbr, który trwa po dzień dzisiejszy.

Strajk w firmie L. Zieleniewski w Krakowie trwa już trzeci tydzień. Dyrekcja firmy za pośrednictwem Związku przemysłowców zawiadomiła strajkujących, iż skłonna jest przyznać podwyżki płac od 60 marek na godzinę dla pięćdziesięciu kilku robotników, na ogólną liczbę 360 robotników zatrudnionych. Na odbytem zgromadzeniu strajkujących, d. 29 ub. m. odrzucono tę niebywałą propozycję dyrekcji i uchwalono nadal solidarnie aż do zwycięstwa wytrwać w strajku.

Zagranica.

MIĘDZYNARODOWY KONGRES GÓRNIKÓW.

Dnia 7 sierpnia rozpocznie się we Frankfurcie nad Menem (w Niemczech) kongres międzynarodowego zjednoczenia górników, liczącego przeszło 3 miljony członków. Zjazd ten będzie miał doniosłe znaczenie ze względu na trwający wciąż strajk górników amerykańskich.

Zjazd ten obradować będzie także nad przyjęciem górników włoskich do międzynarodowego komitetu dnia 26 kwietnia. Stosunki górników włoskich są straszne i na czasy dzisiejsze wprost nie do uwierzenia. W Sycylji, w kopalniach siarki zjeżdżają górnicy do szybu w poniedziałek rano, a dopiero w sobotę mogą znowu z kopalni wyjechać.

Zarobki tamtejszych górników wynoszą przeciętnie 9 lir

We Włoszech jest około 40.000 górników słabo zorganizowanych, wskutek czego stosunki są tak nieznośne.

Program zjazdu jest bardzo obszerny i składa się z następujących punktów:

1) Warunki pracy a zarobki — referent Hodges.

2) Czas pracy (ref. Husemann).

3) Praca kobiet i dzieci.

4) Bezrobocie. Ref. Delattre.

5) Bezpieczeństwo przed wypadkami i ochrona robotników. — Ref. Jarolin.

6) Znaczenie ubezpieczenia pensyjnego. Ref. Dissmann.

7) Urlopy w górnictwie. Ref. Lombard.

8) Udział w administracji kopalń wzgl. prawo kontroli. Ref. Dethier.

9) Socjalizacja. Ref. Pohl.

10) O międzynarodowem uregulowaniu handlu węglem. Referent Brożik.

11) Akcje międzynarodowe. Ref. Dejardin.

Rozmaitości.

Na pomnik dla Korfantego.

„Rozwój“ łódzki już widocznie pogodził się z polityczną śmiercią bohatera Korfantego, ponieważ przyjmuje i ogłasza składki „na pomnik dla Korfantego“.

Złodziej dyrektorem banku i komunistą.

Niejaki Salo Ellner z Tarnopola, przed dwoma laty został skazany na rok ciężkiego więzienia i wydalenie z Wiednia za to, że w towarzystwie dwuch innych osób, udając policjantów, „skonfiskował“ pewnej kobiecie zagraniczną walutę.

Ale Ellner ani nie odsiedział kary, ani nie wyjechał z Wiednia, lecz obracał się w „wykwintnych“ sferach, będąc zwłaszcza w zażyłych stosunkach ze światem artystycznym. Jego rozrzutny tryb życia zwrócił nań wreszcie uwagę policji wiedeńskiej, która ku swemu wielkiemu zdumieniu „odkryła“, że Ellner na początku r. b. był dyrektorem wielkiego banku wiedeńskiego, gdzie sprzeniewierzył 60 miljonów koron, za które tak wystawnie żył. W dodatku podczas rewizji w jego mieszkaniu znaleziono legitymację, stwierdzającą jego przynależność do austrjackiej partji... *komunistycznej.*

Oryginalna partja.

W Holandji utworzyło się w ub. r. oryginalne stronnictwo. Nazwało się „stronnictwem.... hołoty“ i działa wśród grajków i śpiewaków ulicznych, żebraków, kolporterów dzienników, pucybutów i t. p. W r. 1921 stronnictwo to przeprowadziło dwuch swoich kandydatów do amsterdamskiej Rady miejskiej, zdobywając 14.246 głosów. Jeden z tych radnych jest grajkiem ulicznym i nie ma stałego mieszkania, tak, że zaproszenia na posiedzenia Rady doręcza mu się na ulicy. Odbyte niedawno wybory do parlamentu przyniosły temu stronnictwu 4,399 głosów, ale nie przyniosły mandatu. W odezwie wyborczej „partja hołoty“ zwraca się zarówno przeciwko socjalistom, jak i komunistom, a kandydatów swoich poleca, aby wyrazić pogardę parlamentaryzmowi i aby władze... pękły ze złości.

Książki nadesłane.

„Najnowsze ustawodawstwo w zakresie“ opłat stemplowych“. Wydawnictwo Związku pracowników skarbowych. Warszawa.

Wiadomości Księgarni Robotniczej.

Warszawa, ul. Wspólna 17. Tel. 229-70.

Nr. 26.

Nowości ostatniego tygodnia.

Baruch M. Ród Fukierów, str. 117, 8-o, mk. 1200.

Biehler R. dr. Hodowla lasu. Część ogólna z dodatkiem, wykazującym normy wydajności pracy przy robotach, wchodzących w zakres hodowli lasu z 277 rys. w tekście, str. 402, 8-o duża, mk. 6000.

Burroughs R. E. Powrót Tarzana, powieść przełożył z ang. Wł. Kierst, str. 354, 8-o, mk. 2400.

Castle Aques i Egerton. Panterzątko, przekład z ang. Kajoty, str. 204, 8-o, mk. 1320.

Feldman W. Henryk Ibsen, str. 143, 8-o, mk. 960.

Kwieciński Jan. Organizacja i prowadzenie powszechnej oświaty pozaszkolnej, str. 279, 8-o, mk. 480.

Ostrowska Br. Bohaterski Miś, czyli przygody pluszowego niedźwiadka na wojnie, dla dzieci od lat 10 do 100, z ilustrował Kamil Mackiewicz, dziesiąty tysiąc, str. 156, 8-o opr., mk. 2160.

Porębski Eug. Samochód, konstrukcja — obsługa — naprawa. T. I: Silniki. T. II: Podwozie. T. III:! Budowa, str. 547, 8-o duża opr. mk. 7200.

Regulamin wychowania fizycznego, str. 116, 8-o, mk. 300.

Słownik kieszonkowy rosyjsko - polski, zawierający około 8000 wyrazów, str. 320, 16-o, mk. 720.

Słownik wyrazów obcych (z podaniem wymowy), zawierający około 14.000 wyrazów i sposobów mówienia, używanych w czasopismach, aktach urzędowych, kupiectwie. w mowie potocznej i t. p., str. 277, 8-o mała, mk. 1200.

Zapolska G. Zaszumi las, powieść współczesna w trzech częściach. 2 tomy, str. 247+227, mk 3840.

Życie gospodarcze.

Notowania Giełdy Warszawskiej.

Dolary Stan. Zjedn. 6065 — 6085 — 6065.
Dolary kanadyjskie 5980.
Paryż 503.50 — 502.
Berlin 10 — 9.60.
Londyn 27100 — 27150.

Daniny publiczne w lutym r. b. Daniny publiczne przyniosły w lutym r. b. razem kwotę 16.711.5 miljonów marek. W tem podatki bezpośrednie dały 5.129 miljonów marek, podatki pośrednie 6.572,9 milj. marek, cło 1.108,5 milj. mk., monopole 2.520,5 milj. mk., opłaty (należytości) 1.349,8 milj. marek, i opłaty wywozowe od produktów naftowych 35,8 milj. marek.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Po długotrwałych chłodach i deszczach, w ciągu dwu dni ostatnich pogoda w Polsce uległa zmianie na lepsze w stopniu tak dużym, że przez cały niemal dzień wczorajszy zachmurzenie równe było zeru, t. j. niebo było zupełnie wypogodzone, a temperatura podniosła się tak znacznie, że najwyższe jej wartości zbliżały się do 30° C. Zjawisko to spowodowane zostało przez obszerny wyż barometryczny, który ogarnął południową część Europy, a zwłaszcza przez okoliczność, że środek tego wyżu przesunął się ku wschodniej stronie kontynentu, co sprowadza nad Polskę suche i ciepłe wiatry południowe i południowo-wschodnie.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 28.1°, najniższa 16.8°; w Zakopanem najniższa 6° C.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Dość pogodnie, temperatura wysoka, wiatry lokalne.

O dach dla wyeksmitowanych lokatorów. Na wniosek wiceprezydenta m. Łodzi d-ra Stupnickiego, Wydział opieki społecznej magistratu przystąpił do opracowania planu chwilowego schroniska dla lokatorów wyeksmitowanych ze swoich mieszkań przez właścicieli nieruchomości. Plan ten będzie ułożony w porozumieniu z wojewódzkim wydziałem opieki społecznej.

Ze Zw. oficerów rezerwy. Zarząd okr. wojew. wołyńskiego mieści się w Łucku w lokalu P. K. U. Sekretarjat czynny codziennie od g. 18 do 19 — prócz niedziel i świąt.

Komunikacja przez Górny Śląsk. Dyrekcja Kolei Państwowych zawiadamia, że termin uruchomienia pociągów pospiesznych Nr. 409 i 410, oraz pociągów osobowych Nr. 435 i 436 między Krakowem a Poznaniem przez Górny Śląsk niemiecki, przesuwa się z dnia 1 na d. 10-ty sierpnia r. b.

Wakacyjny kurs uniwersytecki dla nauczycielstwa w Zakopanem. W dniu 25 z. m. otwarty został 5-ty uniwersytecki kurs wakacyjny dla nauczycielstwa szkół powszechnych w Zakopanem, zorganizowany przez Zarząd Gł. Z. P. N. S. P. przy poparciu Min. W. R. i O. P.

Praca na Kursie obejmuje: 1) Dział filozofji, psychologji i pedagogiki. 2) Dział geografji z przyrodą (z uwzględnieniem nauki o Tatrach). 3) Dział języka polskiego i nauki o Polsce współczesnej. 4) Szkoły pracy.

Kurs liczy 120 uczestników ze wszystkich stron Polski, nawet z najdalszych kresów.

Zjazd Pułtuszczan. Dnia 27 ub. m. odbył się w Pułtusku Zjazd b. wychowańców średnich szkół pułtuskich z lat 1890 — 1922. Na Zjazd przybyło około 150 osób. Zjazd przyjął m. in. wniosek, dotyczący przekazania Centrali Akadem. Bratnich Pomocy w Warszawie pozostałego z organizacji zjazdu funduszu oraz wzywający uczestników do wpisywania swych nazwisk na listę składek na rzecz budowy Domów Akademickich. Zbiórka łącznie z pozostałym po zjeździe funduszem wynosi około pół miljona marek. Niezależnie od tego wszyscy niemal uczestnicy zapisali się na listę członków dożywotnich i wspierających Akademickiego Koła Pułtuszczan, dzięki czemu organizacja powyższa osiągnęła również przeszło pół miljona marek.

Zjazd sokolstwa Jugosławji w Lublanie. Rada Miejska m. stol. Warszawy otrzymała zaproszenie na pierwsze święto zjednoczonego Sokolstwa Jugosławji, które odbędzie się w Lublanie w d. 12 — 15 sierpnia r. b. Do zaproszenia dołączono artystycznie wykonany wielki afisz, symbolizujący w postaci trzech sokołów, niosących sztandar państwa zjednoczenie organizacji sokolskich.

ZEBRANIA I ODCZYTY:

Darwin — Nietsche: Śmierć i starość. Dnia 1 i 3 sierpnia w sali Muzeum przem. i roln., Krak.-Przedm. 66, profesor uniwersytetu warsz. dr. Leon Petrażycki. wygłosi 2 wielkie odczyty na powyższy temat. Bilety zawczasu nabywać można w Polskiej Składnicy Pomocy Szkolnych (Marszałkowska 143). w Książnicy Polskiej (Nowy Świat Nr. 57) i w admin. tyg. „Epoka“ (Szpitalna 1 — I-e piętro).

WYPADKI.

(m). **Śmiertelne przejechanie.** 33-letni Adam Kośniewski, robotnik tramwajów miejskich, (Chłodna 68). który w czasie wskakiwania do tramwaju roboczego na ul. Marszałkowskiej przed domem Nr. 89 upadł i doznał obcięcia nóg powyżej kostek, zmarł wczoraj w szpitalu Dzieciątka Jezus.

(m) **Smutny koniec wesołej zabawy.** S. G. (Długa Nr. 6) zawiadomił policję 23-go komisarjatu, że poznał się na ulicy z nieznaną kobietą, z którą udał się do jej mieszkania na ul. Oświęcimska Nr. 8 na Ochocie, i tam zanocował. Gdy nazajutrz rano G. przebudził się, spostrzegł brak 100.000 mk. gotówką, przyczem znikła również i owa kobieta wraz ze swym kochankiem. Dochodzenie policyjne ustaliło, że sprawczynią kradzieży była Marjanna Szejwach z pomocą kochanka swego Romana Bednarskiego.

(m). **Samobójstwo.** 75-letni Władysław Bojanowski, dozorca domu Nr 84 przy ul. Pawiej, który w celu samobójczym wyskoczył oknem z I piętra i złamał lewą kość udową, zmarł w szpitalu Dzieciątka Jezus.

(m). **Karygodne porządki.** Dnia 29 lipca r. b. na dworcu wschodnim przy sprawdzaniu nieodebranych posyłek bagażowych przeznaczonych na sprzedaż, funkcjonarjusze 4-go komisarjatu kolejowego stwierdzili, że w jednej z przesyłek znajdują się obligacje 5 proc. pożyczki długoterminowej. Wspomniana posyłka wysłana została ze stacji Miechów w d. 6 października 1921 r. pod adresem głównego urzędu pożyczek państwowych w Warszawie, jako zawierająca druki i do dnia 29 lipca r. b. przez wspomniany urząd nie została odebrana. W myśl istniejących przepisów miała być sprzedana w drodze publicznej licytacji, jako bezwartościowa. Po obliczeniu w obecności delegata głównego urzędu pożyczek państwowych, stwierdzono, że w skrzyni znajdują się obligacje 5 proc. pożyczki na sumę 2.364.600 mk. i różne dokumenty, wysłane przez starostwo miechowskie z polecenia dyrektora głównego wspomnianego urzędu, przesyłkę przesłano do tego urzędu.

Fałszywe karty odroczenia. Urząd śledczy został powiadomiony, że ukazały się wśród popisowych fałszywe karty odroczenia. Wszczęte dochodzenie ustaliło, że taką kartę posiada Szmul Gecel Bleimana (Gęsia 15) syn piekarza. Aresztowany Bleiman, na zapytanie dlaczego nie służy w wojsku, odrzekł, iż posiada kartę odroczenia na jeden rok. Karta była wydana przez P. K. U. dnia 6 marca 1922 r. Nr. 1899 i podpisana przez por. Suszyńskiego. Sprawdzono w P. K. U. przy ul. Przejazd, gdzie okazało się, że blankiet i pieczęć były autentyczne, ale podpis sfałszowany i pod oznaczonym numerem zapisany był zupełnie kto inny, a Bleiman, popisowy z rocznika 1901 był w ewidencji, jako służący w wojsku. Podczas badania Bleimana, stwierdzono, że kartę tę otrzymał on od rządcy domu Nr. 41 m. 16 przy ul. Nowolipie, Szlamy Lachowickiego, który według twierdzeń Bleimana wyrabiał najrozmaitsze dokumenty. Lachowiecki został aresztowany i narazie nie przyznawał się do niczego, ale gdy mu pokazano wydaną przez niego kartę odroczenia i Bleimana, przyznał się, iż kartę tę sprzedał za 220.000 mk., kupił zaś od Abe Fiszbeina (Miła 32) za 115.000 mk. Aresztowano z kolei Fiszbeina, ale i ten nic o niczem narazie nie wiedział, i również dopiero na widok Lachowieckiego i jego zeznania przyznał się, że kartę kupił za 50.000 mk. od pewnego jegomościa, z którym spotykał się w cukierni, ale nie wie jak się nazywa i gdzie mieszka. Fiszbeina, Bleimana i Lachowieckiego osadzono w areszcie. Dalsze dochodzenie jest prowadzone.

(m). **Śmierć policjanta pod pociągiem.** Na st. głównej towarowej w pobliżu wiaduktu kaliskiego, nocy ubiegłej o godz. 11 i pół pod pociąg, idący z Warszawy, dostał się starszy posterunkowy z posterunku (Warszawa Główna-Towarowa, 32-letni Juljusz Załuski (Krochmalna Nr. 50), który poniósł śmierć na miejscu.

(m). **Napad na policjanta.** Leon Domański, posterunkowy z post. Ożarów, wracając od rodziny swej do domu w niedzielę ubiegłą o godz. 7 wiecz. we wsi Klaudy, gm. Blizne został napadnięty przez kilku mężczyzn, którzy z okrzykiem „zabić glinę", rzucili się na niego z kijami. Wówczas Domański dał do napastników 2 strzały i zranił ciężko: Aleksandra Krawczyka (wieś Gaś gm. Młociny) i N. Selerskiego (wieś Klaudyn), których w stanie ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

(m). **Zderzenie tramwajów.** Na ul. Radzymińskiej przed domem Nr. 78 elektrowóz linji Nr. 7 najechał na przyczepny wóz tejże linji z taką siłą, że jadąca Teofila Rutkowska (Radzymińska Nr. 78) doznała potłuczenia klatki piersiowej. Pomocy poszwankowanej udzielił lekarz Pogotowia.

(m). **Na uczynku.** Zatrzymano Mieczysława Wiśnickiego, który Michałowi Rączewskiemu (Koszykowa Nr. 3) skradł rower wartości 80.000 mk. z przed sklepu w Al. Jerozolimskich Nr. 13.

—Zatrzymano Konstantego Rowczaka, zamieszkałego w przytułku domów noclegowych przy ul. Jagiellońskiej Nr. 21, który niósł palto oraz był ubrany w sakpalto, pochodzące z kradzieży u Wandy Malinowskiej, przy ul. Małej Nr. 14.

Z sądów.

Uzasadnienie wyroku w sprawie Dąbala.

W głośnej sprawie posła Tomasza Dąbala Sąd okręgowy ogłosił nader obszerne uzasadnienie wyroku. Podajemy tu główne ustępy tego uzasadnienia.

Sąd, po obszernem przytoczeniu historycznej części sprawy, przechodzi do szczegółów.

Za utworzenie w Sejmie przez Dąbala frakcji komunistycznej jak i za wszelką inną działalność w Sejmie, lub poza Sejmem, wchodzącą w zakres wykonania mandatu poselskiego, poseł nie może być nigdy pociągnięty do odpowiedzialności karnej; nie może więc być mowy o legalności lub nielegalności frakcji komunistycznej w Sejmie i twierdzenie oskarżonego, iż frakcja w Sejmie była legalną — jest bezprzedmiotowe.

Poza Sejmem niema frakcji komunistycznej i za przemówienie na wiecach i wszelką inną działalność poseł musi ponosić odpowiedzialność narówni z innymi obywatelami.

Jeśli oskarżony D. przyznaje, że jest komunistą, że jest zwolennikiem rewolucji socjalnej, dyktatury proletarjatu i polskiej republiki rad, że Lenina czci, jako wodza rewolucji zwycięskiej, jeśli powołuje się na Manifest komunistyczny z 1847 r., który stwierdza, że „najbliższe zadanie komunistów—to zdobycie władzy przez proletarjat, że zadanie komunistów to „zniesienie własności prywatnej", jeśli D. oświadczył, że żadnej zdrady oprócz zdrady interesów proletarjatu, nie zna, jeśli przyznaje, iż mówił na wiecu szkolnym, że dostępu do czystej oświaty nie ma dziś ani robotnik, ani inteligent polski, że dopiero zmiana ustroju może im prawdziwą oświatę udostępnić; jeśli — dalej — D. oświadczył na przewodzie sądowym, że „moją działalnością było przygotowanie mas robotniczych i chłopskich do dokonania rewolucji socjalnej przez mas tych uświadomienie — to wyraźnie z tego wypływa, że Dąbal, według własnego przyznania się w obliczu Sądu, obrał sobie jako cel swej działalności obalenie w Polsce istniejącego ustroju społecznego i politycznego, przez konstytucję z d. 17 marca 1921 r. uchwalonego.

Wobec tego — mówi Sąd — wyłania się decydujące pytanie, czy Dąbal brał udział w stowarzyszeniu Kom. Partji Rob. pol., czy nie?

Na pytanie to Sąd, po przytoczeniu nader szczegółowych okoliczności i wyjaśnień, wypływających z przewodu sądowego — odpowiada twierdząco.

W związku z treścią przemówień posła Dąbala trudno uwierzyć, by Kom. par. rob. pol. wciągnęła go do pracy wspólnej i pozostawiła go samopas. Zdrowy rozsądek nie pozwala wysnuć innego wniosku, jak tylko, że udział w pracy stowarzyszenia kom. par. rob. pol. Dąbal brał.

Takie jest Sądu — brzmią motywy — niezłomne przekonanie, osnute na logicznych, ścisłych przesłankach. List Lauera stanowi ogniwo, które łączy Dąbala z partją i wskazuje, że Dąbal był dzielnym (w przekonaniu Lauera) pracownikiem partji.

Dalej Sąd bardzo wiele miejsca poświęca stronie prawnej sprawy, a szczególniej artykułowi 126 kod. kar.

Rozważając następnie zeznania świadków, Sąd uznaje, że niektórzy z nich (Pomykalski, Dobrowolski, Malinowski, Nowaczyński i in.) mówili o faktach żadnego związku z przedmiotem oskarżenia nie posiadających. Z zeznań niektórych świadków odwodowych wyczuwa się, iż niektórzy z nich, jakby będąc pod jakimś moralnym przymusem, nieświadomie nadawali przemówieniom Dąbala na wiecach charakter zwyczajnych komunistycznych komunałów treści nieokreślonej i niewyraźnej (np. św. Reger), lub składali zeznania takiej treści, iż w żaden sposób nie można je uznać za zgodne z rzeczywistością.

I tak: świadek radny Jaworowski przypomniał sobie w lipcu to, czego nie pamiętał w marcu. Bardzo trudno przypuścić — mówi Sąd — ażeby świadek posiadał tak oryginalną zdolność przypominania sobie, a powtóre ze sposobu składania zeznania świadka wyczuwało się, że świadek pragnie zachować się względem swego politycznego przeciwnika z pobłażliwą wspaniałomyślnością.

Do tej samej kategorji świadków co Jaworowski, Sąd zalicza i świadka Woźnickiego (posła z „Wyzwolenia"), którego zeznanie co do wiecu na placu Teatralnym w sprawie szkoły — na komplet Sądu wyrokującego nie wywarło wrażenia zgodnego z rzeczywistością. Jeśli zestawić — brzmią motywy — wyjaśnienie Dąbala, niezawierające całej prawdy i omijające najkrytyczniejsze części przemówienia na wiecu, które były stwierdzone przez innych świadków — z zeznaniem świadka Woźnickiego, to okazuje się, że Dąbal stwierdza momenty więcej oskarżające go, niż świadek Woźnicki.

Pomimo to cała jaskrawość niezgody zeznania świadka Woźnickiego z tem, co miało miejsce w przemówieniu Dąbala, uwypukla się po zestawieniu z zeznaniem świadka Miklaszewskiego, studenta - agronoma, który do żadnego stronnictwa nie należy, a którego zeznania budzą zaufanie w sędziach.

Sąd stwierdza, że „zeznanie świadka Miklaszewskiego obala zeznanie świadka Woźnickiego i Sąd nabrał niezłomnego przekonania, że świadczył zgodnie z rzeczywistością właśnie Miklaszewski".

Wymierzając oskarżonemu Dąbalowi karę, Sąd bierze pod uwagę ze strony objektywnej, że przy określeniu stopnia kary należy uwzględnić obecny ciężki okres tworzenia się i utrwalenia organizmu państwowego, oraz stopień niebezpieczeństwa wywrotowych dążności kom. par. rob. pol., skierowany do unicestwienia samego istnienia Rzeczypospolitej Polskiej, jako państwa niezależnego, — niebezpieczeństwa, tem groźniejszego, że w czasie powojennym wobec obecnego ciężkiego przesilenia ekonomicznego, masy szerokie, a mało uspołecznione, są więcej skłonne do gwałtownych wybuchów.

Dąbal dążył do wywołania przewrotu, a w swojej działalności nadużywał przywileju nietykalności poselskiej. Wobec tego należałoby wymierzyć najwyższy stopień kary — 8 lat ciężkiego więzienia.

Lecz, uwzględniając z drugiej strony moment subjektywny, a mianowicie, że Dąbal, jako człowiek o gorącym temperamencie, był pozbawiony wewnętrznej równowagi dla braku gruntownego wykształcenia, oraz był w błędzie co do interpretacji pojęcia nietykalności poselskiej i praw posła, biorąc wszystko to pod uwagę, Sąd wymierza oskarżonemu Dąbalowi karę ciężkiego więzienia na przeciąg lat 6, z pozbawieniem praw stanu.

Z oskarżenia z art. 102 kod. kar. (spisek) Sąd Tomasza Dąbala uniewinnia.

O ile nam wiadomo, skazany ma odwołać się do Sądu apelacyjnego.

Teatr i muzyka.

Z TEATRU NOWOŚCI.

„Królowa Tanga", operetka Fr. Lehara.

Nareszcie przecież i w operetce trochę prawdziwej muzyki, której się słucha z przyjemnością! Choć nie jest ona bynajmniej oryginalna, choć „Carmen", wciąż jeszcze nęcąca różnych epigonów Bizeta, wyziera z wszystkich stron: z pierwszych zaraz rytmów, z rysunku fraz melodyjnych, z harmonizacji, — przecież Lehar nie zawiódł. A że orkiestrą, doskonałą, jak na operetkę, orkiestrą „Nowości" dyryguje dobry i utalentowany muzyk, p. Gorzyński *), że słuchacz i widz nie jest zmuszony słuchać trywialnych pomysłów i patrzeć na pretensjonalność bezkostjumową typu „Odmłodzonego Adolara", przeto kto jeszcze wrażeń jako tako artystycznych szuka w operetce — z ostatniej premjery nie wychodzi z zawodem.

Samo libretto jest oczywiście kubek w kubek podobne do setki innych. Mężowi nudzi się żona, dopóki zna ją tylko jako żonę. Ale kiedy zdołała się upodobnić do jakiejś obcej i pokazać, że jej na temperamencie nie brakuje, mąż odzyskuje smak. Nikt się tu naturalnie nie będzie pytał o prawdopodobieństwo przeżyć psychicznych małżonki, która wychodzi niby zachwycona tem, że ją mąż z własną jej siostrą (ta inna...) — tak mu się zdawało przynajmniej — chciał zdradzić, a jeśli do zdrady nie doszło, to tylko dlatego, że rzekoma szwagierka — okazała się żoną. Temu zawdzięczamy aż trzy akty. W drugim — szereg ładnych tańców, w trzecim — „tango argentyńskie".

Wykonawcy wszyscy (pp. Dembowski, Sendecki, Lawiński i inni) wywiązali się z ról swych dobrze. Rodzajowi talentu p. Sendeckiego odpowiadają niewątpliwie znacznie bardziej role charakterystyczne, aniżeli salonowców. Ładny głos posiada p. Remin.

Królowała oczywiście — „Królowa tanga" czyli Elna Gistedt, jak zawsze pełna smaku i kultury. W drugiej ważnej roli żeńskiej ujrzeliśmy p. Janinę Sokołowską, do niedawna podporę baletu „Nowości". To postąpienie na wyższy szczebel karjery scenicznej, jest zupełnie uzasadnione. P. Sokołowska posiada nerw sceniczny, talent i miły głos, a z baletu przyniosła z sobą zgrabność ruchów; ale nad głosem trzeba jeszcze dobrze u dobrego metra popracować, a w balecie należało zostawić koniecznie pewne nawyknienia i maniery mimiczne, które tylko tam są na swojem miejscu. Młodej artystce radziłbym wpatrywać się we wzór, jaki nastręcza jej Elna Gistedt, a napewno wnet będzie mogła konkurować o miejsce w pierwszym rzędzie naszych „gwiazd".

Jeszcze co do orkiestry: wydało mi się, że p. Górzyński tempo bierze czasami, zwłaszcza w tańcach I aktu, tak szybkie, że aktorzy z trudnością mogą nadążyć. Byłoby to może nawet niezłe, gdyby nietylko fragmenty niektóre, ale cała akcja na scenie była mniej, aniżeli jest, rozwlekła. Tymczasem jednak całość staje się przez to nierównomierna.

„Towarzystwo" hrabiów i książąt — było utrzymane doskonale w dobrze wszystkim znanym, klasycznym tonie... oszczędnościowym „Nowości". Na tej liberji należałoby właściwie poumieszczać napisy, że ma ona oznaczać fraki i uniformy dworskie.

J. R.

*) W sprawozdaniu mojem z „Winobrania" Nedbala w zdaniu, dotyczącem p. Górzyńskiego, opuszczono przy składaniu najważniejszy wyraz: „Orkiestrę prowadził dobrze, jak zazwyczaj..." i t. d.

Teatr Rozmaitości. Dziś po raz ostatni przed zejściem z repertuaru dramat K. Capka „R. U. R." Jutro po raz pierwszy świetna komedja B. Shawa p. t. „Candida".

Teatr Polski. Dziś i jutro „Bakarat".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś i jutro Bogdana Kaftenwy „Urwis".

Teatr Mały. Dziś premjera komedji znanej w Paryżu spółki autorskiej Armont i Bousquet p. t. „Jej tancerz".

Teatr Nowości. Dziś i codziennie „Królowa tanga" z p. Elną Gistedt.

Teatr Komedja. Dziś i jutro „Strażnik cnoty".

Teatr Nowy. Dziś i codziennie „Odmłodzony Adolar".

Teatr Powszechny. Dziś „Żyd wieczny tułacz".

Teatr Praski. Dziś i jutro wodewil ze śpiewami i tańcami „Wesoła Lola".

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

„Palace": Igraszki z sercem kobiety.

Jest to solidnie wykonany film niemiecki. Piękne widoki Saskiej Szwajcarji, ładne wnętrza dworu obszarniczego, doskonała gra artystów i wzorowa reżyserja składają się na obraz godny oglądania.

Jedyna jego wada — to oklepany temat: uwiedzenie ubogiej dziewczyny przez barona i tragiczne tegoż wydarzenia skutki. Uwydatnia się tu przesilenie, przez jakie przechodzi kinematografja z powodu braku własnych czysto kinematograficznych tematów. Powodzenie swe dotychczasowe teatry świetlne zawdzięczają literaturze, z której czerpią tematy i pomysły. Z chwilą jednak, gdy pragną uniezależnić się od literatury, wpadają w banalność i naśladownictwo tejże literatury.

b.

Sport.

Sport na Górnym Śląsku.

W Katowicach został rozegrany mecz piłki nożnej pomiędzy miejscową „Pogonią", klubem, złożonym w całości z robotników, a zaproszonym mistrzem okręgu łódzkiego, Ł. K. S. Zwycięstwo zdobyła niespodziewanie „Pogoń", bijąc Ł. K. S. w stosunku 4 — 3 bramek. Rezultat ten, zważywszy, że Ł. K. S. znajduje się obecnie w niewidzianej dotychczas u niego formie, świadczy nader pochlebnie o poziomie sportu na Górnym Śląsku.

Z Wojskowego Klubu Sportowego.

Jak się dowiadujemy, z Wojskowego Klubu Sportowego, klub ten organizuje we wrześniu wielki turniej szermierczy. Liczny udział najwybitniejszych szermierzy polskich jest zapewniony.

Katowice — Warszawa.

W dniu 6 sierpnia ma się odbyć w Warszawie mecz międzymiastowy Katowice — Warszawa.

Z „Polonji" warszawskiej.

Świetna para obrońców „Polonji" stołecznej, Stenzel i Marczewski, przenoszą się na stałe do łódzkiego Ł. K. S. Z ustąpieniem powyższych graczy „Polonja" traci najlepszych swych członków, co wobec zbliżających się rozgrywek o mistrzostwo Polski może się stać powodem spadnięcia „Polonji" na jedno z końcowych miejsc porządkowych.

Wisła — Ł. K. S. (0 : 3).

W Łodzi dnia 30 ub. m. krakowska drużyna Wisła poniosła dotkliwą porażkę, zadaną jej przez mistrza okręgu łódzkiego Ł. K. S. Mecz skończył się rezultatem 3 : 0 na korzyść Łodzi. Do pauzy 0 : 0. Rezultat ten wywołał sensację, tem większą, iż „Wisła" przybyła do Łodzi w pełnym składzie, ze słynnym bramkarzem Wiśniewskim na czele, który tak dzielnie bronił barw polskich w Sztokholmie. Niezwykle interesującym zawodom przyglądało się z górą 5000 osób.

Zawody pływackie w Krakowie.

Zawody pływackie „wpław przez Kraków" na przestrzeni 3600 metrów przyniosły zwycięstwo Ferensowi (AZS), który przebył tę przestrzeń w 34 min. 17 sek. Drugim był p. Kowac (Jutrzenka) o 18 sek. później, trzecim był Daszyński (AZS), czwartym Orzechowski (Sokół). W zawodach pań pierwszą była p. Mayerówna Jadwiga w 34 m. 52 sek., drugą p. Popiełówna, trzecią Estreicherówna, czwartą Lubieńska — wszystkie z AZS.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Red. odpowiedzialny Jerzy de Nisau. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.